Ner 86. Kraków, 13 Kwietnia — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . .		zł. 20 ct. —		zł. 5 ct. —		zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„	frank. 108	„	frank. 27	„	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*,

Kraków 12 kwietnia.

Przyjętym w piśmie naszem jest zwyczajem, zapisywać na tem miejscu rocznicę największego w historyi rodzaju ludzkiego wypadku — Zmartwychwstania Pańskiego. Kościół i świat cały obchodzi tę rocznicę uroczystem świętem jako dopełnienie Boskiego dzieła Odkupienia, a w niem tryumf Najwyższej Ofiary nad grzechem, prawdy nad fałszem, światła nad ciemnością, zwycięstwo Chrystyanizmu nad pogaństwem. Tu kolebka cywilizacyi chrześciańskiej.

Boskie źródło tej cywilizacyi daje nam żywą wiarę w jej siłę, trwanie i ostateczne zwycięstwo. Ale oprócz nadziei w tej wierze czerpanych, trudno, wyznamy, budzić w sobie w obecnej chwili owe radosne uczucia, jakie zwykły rocznicy tej towarzyszyć i któremi z czytelnikami naszymi, życząc im świąt Wielkanocnych, tak chętnie się dzielimy.

Jeżeli bowiem społeczność nasza na rozliczne i wielkie narażoną jest niebezpieczeństwa, to niezawodnie największe spoczywa w tych usiłowaniach, jakie widzimy ze wszech stron łożone, aby zachwiać i obalić tę jej podstawę, na której wyrosła i wychowaną została: cywilizacyę chrześciańską. Teorya polegająca na zaprzeczeniu boskości jej początku, sceptycyzm względem jej pochodzenia, znajduje teraz poparcie w najobszerniejszej praktyce. Nietylko moralność postradała prawo obywatelstwa w stosunkach polityczno-społecznych, ale nie ma już tych praw samo — prawo. Zastąpiła je siła, a fakt teraz jest sądem i wyrokiem zarazem. Wolność popadła w najcięższą niewolę: służy za narzędzie liberalizmowi, który sam oddał się na usługi państwa. Tym sposobem widzimy wolność osobistą zgwałconą w zakonach, wolność wychowania w szkołach, wolność wyznań w walce wydanej religii. A walka ta, to nie religijna wojna, to wojna wydana wszelkiej religii przez bezwyznaniowość. Srogie są jej następstwa, bo wiadomo, że nie ma gorszej nietolerancyi, jak ta, której się dopuszcza niemający żadnej religii, przeciw każdemu, co jakąkolwiek religię śmiało i stanowczo wyznaje. Doktryna Febroniusza, *cujus regio, illius religio*, w dzisiejszej walce przeciwnikowi religi i niewystarcza. Na przeciw religii postawił on ideę pogańską państwa, i w niej posuwa się aż do bałwochwalstwa. Wszystko jej składa w ofierze: rodzinę, własność, wolność religijną — bo państwo jest bezwyznaniowe.... Hasłem też walki tej ostatecznem być musi: precz z cywilizacyą chrześciańską!....

Zaprawdę, przypominają się ciągle przez jednego z politycznych naszych przyjaciół, którego straty odżałować nie możemy, wyrzeczone na wiadomość o klęsce pod Sedanem wyrazy: „Zimno będzie w Europie!“ Przyszło już do tego, że w całej Europie za prawem, moralnością, religią, jeden tylko głos się podnosi, w obronie cywilizacyi chrześciańskiej jeden głos tylko przemawia — głos starca w Watykanie, głowy kościoła katolickiego Piusa IX. Przeciw kościołowi też Chrystusowemu najsilniejsze wytężone są zamachy. Aby głos ten przytłumić, wysila się bezwyznaniowość, jakby w przeczuciu, że z obaleniem tego kościoła upadnie cywilizacya chrześciańska. Ale stoi on mocno, na opoce: *non praevalebunt.*

I oto, pomimo wszelkich wysileń, przemaga wiekowa tradycya cywilizacyi chrześciańskiej, głosu jej słucha świat cały, wyznawcy jej i oszczercy, wszędzie, gdzie tylko cudownie dosięgła, obchodzą rocznicę jej boskiego początku, a świadczy o tem rozlegający się dzisiaj jak od dziewiętnastu wieków okrzyk kościelny: *Alleluja!*

W chwili, kiedy wobec całej Europy wyjawił się od niedawna nieznany fakt zajęcia przez Rosyę prawego brzegu Atreku, może pierwsi zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu zagraża Persyi. Wskazaliśmy wówczas na kierunek polityki rosyjskiej w Azyi i na groźne osaczenie państwa Szacha z dwóch stron przez posiadłości rosyjskie, co w naturalnym rzeczy porządku musi doprowadzić do opanowania południowego brzegu morza Kaspijskiego, a nawet posunięcia się do ujść Szat-el-Arabi. Dzienniki angielskie podobnie oceniły sytuacyę wywołaną zajęciem Atreku i doradzały swemu rządowi opanowanie wysp w zatoce Perskiej położonych.

Obawy wówczas wyrażone zaczynają się sprawdzać. Wiadomość telegrafowana o utarczce z Turkomanami, według urzędowego raportu nie zaszła na drodze do Chiwy, lecz na lewym brzegu Atreku. Rosyanie dowiedziawszy się o silnym oddziale Turkomanów, należących do koczowniczych ludów, a którzy chcieli się przeprawić przez Atrek, uprzedzili ich, przeszli sami na lewą stronę rzeki i tam zadali im klęskę ścigając do nocy. Siły rosyjskie wynosiły 7 plutonów piechoty i 2 sotnie kozaków. Po rozproszeniu Turkomanów, wojsko powróciło na prawy brzeg Atreku.

Kto zna sposób wojowania z dzikiemi ludami w Azyi, a przypomina sobie, jakie przyczyny powodują Rosyan do czynienia coraz dalszych zaborów, tego od razu uderzy okoliczność, że Rosya samowolnie narusza granice perskie i na obcem terytorium stara się wprowadzać ład, oraz zapewnić powagę swej władzy. Jest to pierwszy krok do rozciągnięcia opieki na lewym brzegu Atreku, w terytorium, które Persowie nie mogą utrzymać w dostatecznem posłuszeństwie i porządku.

Z czasem w tych stronach zbudowaną zostanie jedna i druga forteczka i faktycznie zaprowadzi się władza, a Persya nie będzie miała ani sił, ani odwagi protestować. Gdyby zaś ta odwaga nawet znalazła się, Rosya konflikt ztąd wywołany uważać tylko będzie za pożądaną sposobność do dalszych zaborów. Uczy tego najświeższy przykład. Nie inny bowiem jest powód obecnej wyprawy do Chiwy, jak spór wynikły o panowanie nad ludami kirgiskiemi i turkomańskiemi koczującemi w stepach pomiędzy Aralskiem i Kaspijskiem morzem.

Podnosimy fakt powyższej utarczki z tem większym naciskiem, że jest on zawiązkiem dalszych czynów i sporów, jakie wyniknąć muszą pomiędzy Persyą i Rosyą, a którym w politycznych stosunkach zająć przyjdzie pierwszorzędne miejsce. Powód do sporu jest już dany, a nawet pierwsza scena przerzucenia się na lewy brzeg Atreku odegrana z tą wiecznie nową i wiecznie tą samą przygrywką: bezinteresowności rosyjskiej i poświęcenia się dla pomocy innemu państwu ze szlachetnych pobudek braterstwa, przyjaźni i z wyższych względów idei porządku i powszechnego dobra. Dalsze kroki zapewne nie długo każą na siebie czekać, idzie tylko o to, czy państwa interesowane we wszystkim co dotycze tak bardzo złożonej z różnorodnych pytań kwestyi wschodniej; zwrócą dostateczną uwagę na pierwszy objaw nowego powstającego w Azyi groźnego konfliktu? Od tego jednakże wielce zależeć będzie przyszłość całej sprawy i jej rozwiązanie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 11 kwietnia.

(E.) Wiele zajęcia wzbudziła u nas wiadomość o posłuchaniu, które Dr Ziemiałkowski miał u Cesarza. Jakkolwiek członkowie deputacyi już od wczoraj napowrót bawią we Lwowie, jednakowoż ani do dzienników ani do publiczności nie doszły szczegóły tego posłuchania; otwarte więc jest pole domysłom rozmaitym. Gdy jedni po za osłoną tajemniczą wietrzą tekę ministeryalną, im więcej prawdopodobieństwa upatrują w doniesieniu naszego korespondenta wiedeńskiego, iż chodziło o pobyt posłów naszych w delegacyi.

Zdając sprawę niedawno z walnego posiedzenia klubu postępowego doniosłem, iż p. Łubieński, który w tym klubie reprezentuje skrajną lewicę, uczynił wniosek zwołania zjazdu wybitniejszych ludzi w kraju do Lwowa podobno celem obmyślenia wspólnego programu co do postępowania w sprawie wyborów do Rady państwa, na mocy nowej ustawy przedsięwziąść się mających i rozbudzenia apatyi. Wniosek ten całkiem ogólnikowo, bez motywów lub bliższego objaśnienia ze strony wnioskodawcy i nawiasowo rzucony, odesłany został dla bliższego rozpoznania do Wydziału. Obecnie dowiaduję się, że wniosek ten w wydziale przyjęto i że zjazd ma być zaniechany. Nie wiadomo mi, jakie powody, skłoniły klub postępowy do powzięcia takiéj uchwały. W każdym razie, jeżeliby w obecnéj już chwili taki zjazd miano zwołać, należało się liczyć z możnością przyprowadzenia go do skutku, o czem słusznie tu powątpiewają. Jeżeli w roku zeszłym tak upragniony, przedsejmowy zjazd posłów nie przyszedł do skutku, to o powodzeniu zjazdu „wybitniejszych“ osób wątpić mamy prawo. Któż zresztą i wedle jakich zasad podejmie się wskazać osoby „wybitniejsze“ i mniéj wybitne? Czy klub postępowy czuje się pod tym względem kompetentnym? Jeżeli zresztą klub postępowy uznał za stosowne obmyślenie środków obronnych w walce wyborczéj oddać samym wyborcom, to zwołanie zjazdu już byłoby poniekąd przesądzeniem uchwały tychże po wysłuchaniu sprawozdania Dra Smolki zapaść mającéj.

Ulice miasta naszego ożywił ruch przedświąteczny, a zwiedzaniu grobów sprzyja bardzo piękna pogoda wiosenna, która po kilkudniowéj słocie do nas zawitała. Jak donoszą dzienniki tutejsze, zerwał onegdajszy wicher dach z jednego wagonu kolei czerniowieckiéj, a cztery inne wyrzucił z szyn. Widocznie wagony téj kolei mają pod względem trwałości budowy pewne podobieństwo do owego letniego teatru w Peszcie, który sam wiatr zdmuchnął.

Stanęła już „figura“ Sw. Michała na placu Maryackim, lecz zawiodła niestety oczekiwania. Już sam posąg nie zadowolniłby zbyt wybrednego smaku artystycznego, a piedestał i kapliczka, podobna do pieca, nieprzyczyniają się bynajmniéj do podniesienia wrażenia całości.

Wiedeń 11 kwietnia.

Ktoby się był spodziewał takiej zmiany w scenach widzenia, że nagle stronnictwo wiernokonstytucyjne stanie się mentorem delegacyi węgierskiej i prześcignie ją w żądzy uchwalania pozycyj budżetowych p. ministra wojny. W państwie austryackiem rzeczywiście trzeba tylko liczyć się z nieprawdopodobieństwami. Węgrów opanował szał okrawania budżetu, a ci sami Niemcy, przeciw którym Węgrzy wzywali pomocy Polaków dla ocalenia budżetu, teraz narzekają na Węgrów dlatego, że bez podstawy uszczuplają sumy przez ministra wojny żądane. Wydział finansowy delegacyi węgierskiej dotąd wykreślił $7\frac{1}{2}$ milionów zł. z budżetu ministra wojny i marynarki, a nadto odrzucił żądania kredytu 162.407 zł. jako wydatku na podwyższenie pensyj urzędników, pracujących w biurach trzech wspólnych ministerstw. Ostatnia suma jest nader podrzędną, przypada bowiem na Węgry z tej sumy tylko 78.722 zł. Dzienniki tutejsze uderzają na Węgrów głównie z powodu odrzucenia powyższej sumy na pensye urzędnicze, upatrując w tym kroku niechęć przeciwko wszystkim, co nie jest specyalnie madiarskiem, przyczem spotyka także hr. Andrassego niejeden zarzut, ponieważ w wydziale nie bronił wcale pozycyi w mowie będącej. Postępowanie Węgrów jest istotnie dla nas zagadkowem. Działają tak, jak gdyby stronnictwo wiernokonstytucyjne było sobie zamówiło ich opozycyą. Trudno o lepszą sytuacyę dla Niemców.

Gdy pozycye ministra wojny i innych działów budżetu państwowego będą zagrożone, i to ze strony węgierskiej, delegaci niemieccy przyjdą w pomoc jenerałowi Kuhnowi i dowiodą Koronie, że nie mają wcale zamiaru ubezwładnić państwo pod względem wojskowym, że owszem ratują pozycye budżetowe, przez Węgrów okrojone. Stronnictwo wiernokonstytucyjne zmieniło swoją taktykę w delegacyach i gotowe zebrać owoce zwrotu strategicznego. Wydalenie jenerała Pireta z komendy obrony krajowej w Peszcie, wydalenie dość skandaliczne, również poczytujemy za błąd taktyczny Węgrów. Sposób usunięcia jenerała w kołach dworskich dość wpływowego, nie może być obojętnym monarsze.

Dział wydatków ministra wojny zawiera zresztą cyfry niezwykłe. Tak wynoszą płace roczne dla pensyonowanych jenerałów i oficerów ósmą część całego budżetu wojskowego, t. j. 10,133,467 zł. Na pensyi zostaje obecnie 24 jenerałów broni i jazdy, 136 jenerał-poruczników, 179 jenerał-majorów (razem 339 jenerałów z pensyą 1,358 837 zł.); dalej 1953 oficerów sztabowych (pułkowników, podpułkowników i majorów z pensyą 2,246,067 zł.); wreszcie 4173 oficerów (kapitanów, poruczników i podporuczników z sumą 2,675,145 zł.), a zatem razem 6465 jenerałów i oficerów, nie pełniących służby, a zostających na etacie. Cała armia liczy 11,980 oficerów, a tem samem liczba pensyonowanych oficerów wynosi więcej niż połowę tyle, co ogół oficerów austryackich. To jest stosunek bardzo uderzający.

Przycichły już pogłoski o zamianowaniu p. Ziemiałkowskiego ministrem. Tylko *Wanderer* dzisiejszy zajmuje się tą sprawą w artykule wstępnym, ostrzegając p. Ziemiałkowskiego, aby nie wszedł do gabinetu, a *Neues Fremdenblatt* zapewnia — pomimo wszelkich zaprzeczeń — że rząd szczerze myślał o powołaniu Polaka do gabinetu; dziennik ten zapewnia, że rokowania były prowadzone z p. Ziemiałkowskim, uważa je atoli na teraz za skończone i bezskuteczne. *Neues Fremdenblatt* zgodziłby się na nominacyę ministra galicyjskiego tylko pod tym warunkiem, gdyby Polacy dali jakieś rękojmie, iż nie sprzeniewierzą się już nigdy swym obowiązkom parlamentarnym jako deputowani i przestaną wstrząsać legalną podstawą konstytucyjną, tj. Radą państwa i obowiązującemi ustawami zasadniczemi.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne w krajach niemieckich już rozpościera skrzętną agitacyę. Dnia 16 maja zbierze się w Pradze *Parteitag* niemiecki, w którym wezmą udział naczelnicy stronnictwa, burmistrzowie miast niemieckich, prezesowie rad powiatowych i t. d. Wartoby było i w Galicyi pomyśleć o agitacyi wyborczej. Słychać wprawdzie, że wybory bezpośrednie do nowego parlamentu rozpisane będą dopiero w październiku, po zamknięciu wystawy powszechnej, ale w ostatniej chwili trudno działać skutecznie. W krajach niemieckich walka będzie nader gorącą, zetkną się bowiem ze sobą stronnictwa liberalne i katolicko-konserwatywne, tudzież stronnictwo austryacko-niemieckie i narodowo-niemieckie. Prologiem niejako do tej walki będzie proces, jaki posłowie Pickert i Knoll ze stronnictwa narodowo-niemieckiego wytoczyli *Nowej Pressie* o obrazę honoru z powodu zrobionego im zarzutu, iż działają w duchu przeciwnym interesowi państwa austryackiego. W krajach o narodowości mieszanej, jak w Czechach, Morawie, Krainie, Tyrolu, Dalmacyi i t. d. nadto rozwinie się zwykła walka narodowościowa. Zgoła rok bieżący dosyć przedstawi urozmaicenia w Austryi.

Były kanclerz hr. Beust z nad Tamizy przesłał wiersz do „Dioskuren,“ rocznika tutejszego stowarzyszenia urzędników austryacko-węgierskich, wiersz będący hymnem na cześć Wiednia, a raczej na cześć własną. Hr. Beust tęskni bardzo za Wiedniem.

Peszt 10 kwietnia.

(W) Jakkolwiek posiedzenia delegacyj wspólnych nie zostały zawieszone, większa część delegatów węgierskich wróciła do domu na święta. Nie przywieźli oni wcale uspakajających zapewnień od ministra wojny, że nadal życzenia i rezolucye delegacyi bardziej uwzględnianemi będą. Mimo tego nie sądzę, aby przy uznanej potrzebie należytego rozwinięcia sił zbrojnych monarchii, mogło przyjść do istotnego starcia między ministerstwem a delegacyą węgierską, chybaby sam minister wojny koniecznie tego pragnął.

O ile z niechęcią poddają się delegaci węgierscy konieczności w przedmiocie budżetu wojskowego, o tyle polityka zagraniczna monarchii zyskuje zupełnie u nich uznanie, zarówno jak w kołach dalszych (wiadomo że do delegacyj należą sami deakiści tylko). Jeśli prasa wiedeńska, z małym bardzo wyjątkiem, wyraziła się potępiająco o tegorocznych korespondencyach dyplomatycznych przedłożonych delegacyom, tutejsza znowu nie znajduje w nich nic do nagany. Nie wszyscy tu podzielają zdanie delegacyi węgierskiej, aby *Rothbuch* odnosił się tylko do kwestyi całkowicie wyczerpanych, pojmując, że dyplomacya dziś nie w depeszach pisanych się mieści, ani nawet w instrukcyach i raportach, co podnosiły pióra półurzędowe, broniąc tegorocznej publikacyi *Rothbuchu*. Pojmują tu także lepiej niż w Wiedniu, że korespondencya dyplomatyczna, nie może mieć zadania podsycać materyał i polemikę dziennikarską ani służyć za papierowy piedestał dla tryumfującego ministra spraw zagranicznych. — Gdy *Rothbuch* przejdzie do właściwej roli dostarczania dat autentycznych dla kwestyj organicznych, interesa międzynarodowe monarchii obchodzących, wówczas powiększy się znów powszechne nim zajęcie. Dziś, politycy tutejsi bronią powściągliwości publicystycznej ministra, a tém większą wagę przywiązują do ustnych objaśnień udzielanych przez niego w kommisyach i delegacyach, przymierzając je do widomych rezultatów jego polityki.

Z wielkiem więc zadowoleniem przyjęto zapewnienia jego, że w sprawie usunięcia przeszkód żeglugi na Dunaju u Wrót Żelaznych, sprawie tyle ważnej dla monarchii pod względem politycznym, handlowym i strategicznym jedynie częste zmiany rządu w Turcyi nie dozwoliły dojść do ostatecznego rezultatu, lecz rozwiązanie na podstawie protokółu londyńskiego, w zupełności jest zapewnione. Przypominam, że rozwiązanie to polega na podziale kosztów regulacyi pomiędzy Turcyę a Austro-Węgry i na oddaniu policyi żeglugi wyłącznie w ręce monarchii. Z niemniejszém zajęciem słuchano ministra zapewniającego, że oddawna stosunki z Rosyą nie stały na tak dobrej stopie, jak obecnie. Zachować dobre stosunki z Niemcami i z Rossyą, bez skrępowania sobie rąk jakąś potrójną przyjaźnią czy przymierzem, krępującém naturalny rozwój wypadków europejskich, a może i wewnętrznych stosunków, to poczytują za nieodzowny warunek swobodnego wzmocnienia się monarchii, i postępu jej polityki na nowych podstawach. Zasługę zbliżenia się z Prusami przypisują w Austryi hr. Beustowi hr. Andrassy więc rewindykuje dla siebie zasługę zbliżenia z Rosyą. Peryod Wystawy wiedeńskiej zdaje się że nada więcej wybitności polityce austro-

---

Część literacko-artystyczna.

Listy z Sycylii.

XXXI.

Monreale.

Kogóż ze zwiedzających Włochy nie zadziwiły swym ogromem, nie przestraszyły prawie wspaniałością swego obszaru te republiki duchowne, średniowieczne klasztory, które przez kilkaset lat przechowywały w swem łonie, jak oazy porozrucane po półwyspie, skarby nauki wśród ogólnej ciemnoty, wyrabiały większe jeszcze skarby świętości i chrześcijańskiej cywilizacyi wśród ogólnego zepsucia i nieprzerobionego jeszcze barbarzyństwa? Łatwiej nawet zrozumieć tę potęgę duchowną oddziaływającą i trzymającą nawet w uszanowaniu potęgi ziemskie, gdy się patrzy na takie gmachy jak *Subiaco*, *Monte Cassino*, *San Martino* podobne twierdzom, które nie wojnę jednak i gromy zniszczenia, ale pokój, światło i opiekę niosły światu. Ubogie w nich cele, które największych z siebie ludzi wieków średnich wydały, najwznioślejsze postacie dziejów kościoła; proste i nagie ściany, które wychowały wielkich myślicieli, wielkich ziemi reformatorów; ponure i poważne ciszą długie korytarze po których przesunęło się kilka wieków nauki i postępu; uroczyste starością mury po razy dziesięć zwalane prześladowaniem i tyranią, po razy kilka odrosłe na tym samym młodzieńczym pniu Sgo Benedykta.

Zgromadzenie, które własnemi rękami wielką część Europy po strasznych wywrotach upadku pogańskiego Rzymu i przejścia hord azyatyckich podniosło z dziczyzny i zapuszczenia, nie dało następnie upaść starożytnej cywilizacyi i było nowej kolebką, zostawiło nie jedną po sobie w sztukach pamiątkę, nie łatwo dające się zatrzeć ślady. Pierwsi mistrze pędza i dłuta wyszli z tych samych cel zakonnych co pierwsi pióra mistrze, próby młodzieńczej średniowiecznej sztuki na murach odbywały się klasztornych i przez długie jeszcze wieki na świątyniach wyrabiały się pańskich, na kościelnych kształciły się pomnikach. To też prócz kościołów do wspaniałości których najwięcej się przyczyniały same gminy, całe włoskie republiki, emulujące w tym względzie między sobą, przy zwiedzaniu dawnych benedyktyńskich siedlisk na dwa szczegóły głównie zwracać wypada uwagę: bibliotekę i *il chiostro*. Zakon grający najważniejszą rolę w życiu umysłowem wieków średnich zdobił przedewszystkiem miejsca, które miały być pamiątką niestartej ich pracy i poświęcenia, jasną i najwymowniejszą odpowiedzią na późniejsze zarzuty, żywem archiwum ich zasług. A łącząc pracę ducha z konieczną pracą fizyczną, grzebiąc w ziemi, którą sobie potem pracą rąk własnych zdobyli, zdobili ogrody zakonne, te ciche ustronia spokoju i wykształcenia, posiłkując się zabytkami starożytnemi, korzystając z dawnej umiejętności, której sami jedni klucz wówczas posiadali, a nie przewidując nawet zakładali kamień węgielny pod wspaniały gmach sztuki chrześcijańskiej. — W kraju gdzie zima nie pokrywa ziemi białym śniegu całunem, cała natura nie obumiera na kilka miesięcy, a błękit zaledwie wzrokiem dosięgłego nieba nigdy prawie jasnego swego nie zasłania oblicza, mniej się zwraca uwagę na zasłonięcie się i zabezpieczenie przed zimnem, niżeli ochronę od letniej spiekoty. W każdym prawie klasztorze włoskim znajdował się obszerny kwadrat o jego mury oparty obwarowany krużgankiem, który służył zakonnikom za miejsce wytchnienia, wspólnych zebrań w chwilach rozrywki, rozmyślania i umysłowego wypoczynku. W środku znajdował się albo cmentarzyk zakonny, albo najczęściej ogród ręką mnichów uprawiony, ocieniony drzewami, ubrany rok cały w zieloność i kwiaty, zdobny prostym krzyżem drewnianym, lub statuą świętego założyciela. To miejsce klasztoru zwało się *il chiostro*.

Jeden z takich największy może: najwspanialszy z całych Włoszech jest przy katedrze w Monreale. Pierwszy benedyktyński klasztór w Sycylii ulegał różnym i częstym zmianom, przemienił w przeciągu wieków prawie całe swe dawne siedlisko, z jednego końca kościoła przeniósł się na drugi, ale i z pierwotnego gmachu pozostały niektóre części nietknięte. Poruszyło się bogate archiwum, nowe w XV i XVII wieku stanęły mury, gdy dawny obwód klasztorny nie wystarczał licznemu zgromadzeniu, ale *il chiostro*, którego Wilhelm Dobry i księżna Małgorzata matka królewska pierwszy położyli kamień, przeszedł w całości do naszego pokolenia.

Gdy się wspaniałemi, szerokiemi schodami zejdzie z głównego klasztornego korytarza i stanie w wielkiej marmurowej bramie prowadzącej do ogrodu nie trzeba się pytać jakiego wieku pomnik ma się przed oczami. Kto widział maurytańskich czasów hiszpańskie pamiątki, najlepszej epoki Kairu arabskie *moszeje*, albo tylko blisko się zapoznał z architekturą palermitańskiej katedry ten łatwo odgadnie wschodnie *chiostra* pochodzenie i wschodnich w nim powita mistrzów. Ogromny kwadratowy dziedziniec zamknięty jedną ścianą katedry i dawnemi klasztornemi murami spoczywa pod zasłoną portyku ogromnej szerokości, którego wspaniałe i dziwnie śmiałe sklepienia opiera się na dwustu czterdziestu kolumnach, łączących się z sobą lekkim, powabnym maurytańskim łukiem. Każda ściana ma dwa rzędy tych marmurowych cudownych podpór, które parami, jak bliźnięta regularnie następują po sobie; każda kolumna albo wykładana mozajką w najdziwniejsze i najrozmaitsze arabskie wzory, albo wyrabiana kosztowniej jeszcze dłutem nieznanego nazwiska sycylijskich rzeźbiarzy. Każda z nich zdobna kapitelem odpowiednim formie i lekkości kolumny, w którym po mistrzowsku wyrobione dłutem albo postacie allegoryczne, albo symboliczne znaki, czasem apokaliptyczne potwory, czasami główki aniołów, ślicznie rzeźbione owoce, pnąca się winna latorość, lub gęsto rozrzucone kwiaty. A co najdziwniejsza, że w tej ogromnej liczbie, dwóch nie ma do siebie podobnych, nawet przybliżonych kształtem, kiedy z daleka wszystkie się zdają jednakowe i z jednej ulane formy. Przy północnej ścianie wznosi się osobny, pomniejszy portyk, w rodzaju kaplicy, przypominający groby afrykańskich kalifów, a w nim ze słupa marmurowego, całego rzeźbionego, a całego dziś mchem i zielonością zarosłego syczy się nieustanną fontanną czystej jak kryształ wody przeźroczysty potok, spływający na ogromną kamienną wazę, służącą za rezerwoar klasztorny.

W środku rosną swobodnie cytrynowe i pomarańczowe drzewa, kilkanaście smętnych i poważnych wznosi się cyprysów, wije się po białych kolumnach bluszcz nigdy nie więdniejący, zaglądają ciekawie w krużganek róż polnych uśmiechnięte twarze. Żółtym posypana piaskiem, wije się wstęgą wśród zieloności wysoka ścieszka, ginąc między kwiatami, dotyka dawnych kilku pomników, a okręciwszy się między drzewami, powraca ze wstydem do jedynego, w murze wykutego wyjścia. Nad głową jasny błękit, jaśniejszy nad sąsiednie lazurowe morze, po tokach stare mury normandzkie o wielkich kamiennych płytach, o różnobarwnych średniowiecznych cegłach, pokrytych dziejową śniedzią, świecące gdzieniegdzie misternemi gzymsami, jak resztkami swej dawnej chwały i piękności. Przed oczami cała ściana najwspanialszej w świecie katedry, przez której okno dochodzą dalekie echa organu wtórującego kościelnemu poważnemu śpiewowi, a pod sklepieniem portyku przesuwa się w półcieniu zakapturzona postać syna św. Benedykta, z długim różańcem u pasa, z wlepionemi oczami w nieczytelne pismo żółtego pargaminu. Być może, że jasne południowe niebiosa, gorący płomień słoneczny, lekkie napełnione wonią kwiatów powietrze, zawsze świeża i wesoła, dziewiczej czystości natura, usposabia wiele do różowego tła obrazu, jaki przed oczami staje; ale nigdzie tak wyraziście nie maluje się romantyczność wieków średnich, nigdzie się nie przedstawiają poetyczniej te czasy mające swoje wady, usterki, występki nawet i wielkie uchybienia, ale pałające życiem, działalnością, podniosłością ducha, polotem myśli, wiarą i poezyą, zapałem i miłością.

Tak dawniej przynajmniej bywało, bo dzisiej nic tu prócz opustoszenia, zaniedbania i dziczyzny nie widać — pouszkadzane kapitele, zrysowane i obdarte mozajki kolumn, zamiast ogrodu pusty dziedziniec, dziką zarosły trawą, stosy kamieni

węgierskiej; będzie się musiała ona posunąć o jakiś krok naprzód. Może wówczas hr. Andrassy, jeśli się utrzyma przy sterze, odsłoni słabe strony swoim współzawodnikom. W tej wszakże chwili, jakikolwiek jest stosunek wzajemny stronnictw w Węgrzech, wszystkie uznają jednako potrzebę popierania polityki zagranicznej obecnego ministra spraw zagranicznych.

Dzisiejszy *Pester Llyod* wystąpił z ostrą zaczepką na ministra skarbu za zaniedbanie sprawy Banku Narodowego. Istotnie, sprawa ta ciąży nad całym rozwojem stosunków ekonomicznych Węgier i paraliżować ich nie przestanie dopóki nie będzie stanowczo rozwiązaną. Popierając jej rozstrzygnięcie w tej chwili, rząd węgierski złoży najlepszy dowód, że przy zakładaniu Banku węgierskiego eskomptowego nie chodziło mu o obejście czy podejście Banku narodowego austryackiego i emisyę ukrytą własnych biletów kredytowych, lecz o ulgę przemysłowi krajowemu, który ledwie oddycha powietrzem dostarczonem mu z Wiednia. Parlament ma odbyć w kwietniu trzy lub cztery posiedzenia, prawdopodobnie więc przed końcem tego miesiąca koncesya i statuta Banku eskomptowego przejdą już przez retortę parlamentarną.

Lublin 8 kwietnia.

Postrachy rozpuszczane z góry, wiele serc przemieniają w zajęcze. Przenoszenie z parafii do parafii ciągle na porządku dziennym. Oprócz X. Szulakiewicza z Orchówka wywiezionego na pokutę do Radecznicy, X. Seweryn Zatkalik z Wisznic wydalony z probostwa, a X. Ignacy Bukowicki z Tarnowa wywieziony aż do Penzy. Pensyi ujmują, innym zupełnie nie wypłacają, kontrybucye w praktyce, aby świętojurcom z Galicyi przybyłym więcej dostawało się gratyfikacyi, a to ludzie, co każdy swój krok hojnie opłacać każą. Oni też szpiegują i denuncyują księży wiernych kościołowi, a czy zaskarżenie prawdziwe lub nie, bez żadnych usprawiedliwiań, bez zapytania, wydają wyrok duchowny, który jednak może brzmieć na wywiezienie do Rosyi, odjęcie pensyi, kontrybucyę, lub przeniesienie do gorszej parafii. Wielu oswoiło się z tem i najmniejszej nie zwraca uwagi na niebezpieczeństwo i prześladowanie, lecz jak dawniej, tak i obecnie bez zmian żadnych pełni swój obowiązek. Nie dają teraz księżom nakazów piśmiennych, tylko ustne, przeciwne zasadzie kościoła. Dobrzy księża takich rozkazów nie słuchają, Świętojurcy zaś, szczególniej z Galicyi, czynią wszystko co każą, byle im płacono. Nadal nie mają już relegować tutejszych księży unickich do Galicyi, ale gdyby nawet do Rosyi wywożono, to jeszcze lepiej, niż tu siedzieć, gdzie taka obłuda i ścieśnienia coraz dotkliwsze. X. Górskiemu z Mótwicy, który dla wieku i słabości opuścił parafię, nie chcą wypłacać przyznanej emerytury, w skutek zaskarżenia podanego przez galicyjskiego świętojurcę w Kodeńcu X. Urbana, że pobuntował lud w Kodeńcu, gdzie ten starzec od lat kilkudziesięciu nie był.

Wersal 8 kwietnia.

* Zgromadzenie narodowe chcąc jak najspieszniej zakończyć swoje obrady, miało wczoraj aż trzy posiedzenia, ostatnie trwało do kwandrans na dziewiątą w nocy, i uchwalono na niem ostatecznie na pokrycie strat poniesionych przez miasto Paryż i departamenta dotknięte najazdem nieprzyjacielskim, wynagrodzenie jakie komisya zgodnie z rządem uważała za konieczne, tj. 140 milionów dla Paryża i 120 dla departamentów.

Tak drażliwem jest położenie z powodu ścierających się stronnictw w zgromadzeniu, że każdy wypadek, każda zmiana na razie rokują jakieś zamięszanie; takie zaś jest przywiązanie do pewnych osób, że się wielom zdaje, iż zastąpić ich niepodobna. Mniemano, że Grevy jednym jest możebnym prezesem Izby, że bez niego zgromadzenie obyć się nie może; tymczasem wybrany został Buffet i po kilku dniach zapomniano już, że Grevy przewodniczył obradom Izby. Nie tykajcie wołano, municypalności lyońskiej, jeźli Lyon nie będzie miał Barodeta i jego towarzyszy, niezawodnie wybuchnie nieukontentowanie, zamieszki, wojna domowa. Izba zawyrokowała jednak inaczej, wbrew życzeniom radykalistów, i Lyon spokojnie się zachował, Rada municypalna podała się do dymisyi a prefekt Cantonnet przystąpił do wykonania postanowień zgromadzenia narodowego.

Wypadało jednak jakim aktem objawić protestacyę przeciw wyrokowi Izby. Uczynili to pojedynczo radcy lyońscy, z kilku miast przysłano adresy do J. Barodeta, adresy dziękczynne za to, że on wyobraziciel swobód municypalnych, stawał mężnie w ich obronie, a radykaliści paryzcy uznali za najwłaściwsze podać go na kandydata do Izby w wyborach uzupełniających, jakie mają się odbyć 27go kwietnia. Dzisiejszy numer dziennika *La Republique française* powiada: że od czasu jak nastało głosowanie powszechne, nie było kandydata bardziej przez opinię publiczną popieranego jak mer lyoński, że ta kandydatura wylęgła się w myśli wszystkich, że jej nikt nie stworzył, ale sama się nastręcza, wynika z sytuacyi politycznej, jaką zrodziły ostatnie wypadki, albowiem wyobraża protestacyę przeciw czynnościom Zgromadzenia, które w szale wymarzonego swojego wszechwładztwa odważyło się targnąć na swobody municypalne wielkiego miasta; wyobraża protestacyę przeciw rządowi, który przez nieszczęsny systemat słabości i ustępstw trzyma w zawieszeniu byt samej Rptej i ludziom dawniejszych rządów daje możność stawiania przeszkód, aby prawdziwa demokracya odniosła tryumf.

Pomimo takiego zapowiedzenia, pomimo, że komitety wyborcze przyjęły i popierają tę kandydaturę, nie zdaje się jednak, aby Barodet wystąpił z nią przeciw Rémusatowi i może idąc w ślady Wiktora Hugo, podziękuje wyborcom paryskim za ich uprzejmość, a ofiarowanego honoru nie przyjmie.

Nie podobna zrozumieć powodów, dla jakich, nie mówię już o organach republikanckich i rewolucyjnych, ale o dziennikach uważanych za przyjazne prezydentowi Rpltej, jakim są np. *Débats*, wzięły za temat dowodzić, „że jedynie zgromadzenie narodowe niepokoi Francyę“. Usprawiedliwienie podobnego oskarżenia nie zdaje mi się być rzeczą łatwą. Czy zgromadzenie winno że p. Grevy w sposób nie nadto właściwy rzucił krzesło prezesa i że p. Martel pożądany od Thiersa na jego miejsce, nie został wybrany? czyż mianowanie p. Buffeta zaniepokoiło Francyę? Prezydent Rpltej bezprawnie nakazuje obywatelowi Francyi księciu Napoleonowi wyjechać, i dla usprawiedliwienia gwałtu żąda od Izby ustawy, którąby wstecznie pokryła nadużycie władzy? Rząd domaga się zmiany w organizacyi zarządu municypalności lyońskiej, prefekt z ramienia rządu ustanowiony jest za koniecznością tej zmiany; przychyla się ku żądaniu rządowemu Zgromadzenie, usiłujące w każdej okoliczności być mu pomocą, a właśnie dla tego krzyczą nań, że niepokoi umysły zatrwożone ponowionemi gwałtami przeciw swobodom zabezpieczonym ustawami. To są trzy niby główne punkta zaskarżenia, ale najgłówniejszym punktem jest ten, że się wzbrania ostatecznie przyjąć Rpltę. Jakże miało o niej wyrokować, kiedy zadaniem jego było od początku nie stworzenie jakiego kształtu rządu, lecz tylko tymczasowe zachowanie tego jaki był. Wszakże sam prezydent Rpltej jeszcze w Bordeaux wynalazł tę formułę: „*organiser sans constituer*“; wszakże on najgorliwiej popierał projekt ustawy wniesiony przez p. Rivet, który konstytucyjnie uświęcał brak wszelkiej konstytucyi, a nareszcie on to oświadczył, iż zbytecznie byłoby ogłaszać Rpltę wtenczas, kiedy ona istnieje sama przez się, chociaż nie wskazał wyraźnie, na czem ona zależy, zkąd życie swe bierze, bo komisya trzydziestu nie przyniosła jej wcale, bo artykuł 5ty ustawy zredagowany przez ministra Dufaure, mówi o przekazaniu władzy wykonawczej, a to zarówno do republiki jak do monarchii odnosić się może. Zapewne, że taka dwuznaczność postępowania, takie ukrywanie istotnej myśli, ta chęć zostawania w tymczasowości z nadzieją dopięcia swego, nie jest polityką do zachwalenia, ale równie jest właściwą rządowi jak konserwatystom; jedni tylko rewolucyoniści wolni są od zarzutu, bo ci nie tają swych zamiarów; wołają na reprezentantów dzisiejszych: ustąpcie z sali obrad jak najrychlej, bo wasze miejsca przeznaczone są dla ludzi z nowych warstw społecznych. Przyjdą i nowi, tego się spodziewać można po usposobieniu umysłów, szczególniej w większych miastach Francyi, jeżeli obecne Zgromadzenie przed rozwiązaniem swojem nie zmieni ustawy wyborczej; jeżeli prezydent Rpltej nie poprzestanie swej dwulicowej polityki szukającej równowagi w schlebianiu tym i owym stronnictwom.

W tych dniach wyjdą drugi i trzeci tom *Histoire du dix neuvime siècle* p. Micheleta. W przedmowie do drugiego tomu, której daje tytuł *des Justices de l'histoire* powiada o zamiarach Cesarza Pawła: Chciał z jednej strony ubezpieczyć wolność na morzu, dając opiekę słabszym naprzeciw tyranii angielskiej, z drugiej, za pomocą Francyi i Austryi dokonać rozbioru Turcyi Europejskiej; i w tym celu odezwał się do Słowian, do Polaków, i zaprowadzonym na Sybir dał wolność powrotu do Ojczyzny.

„Nie znam, są jego słowa, sceny bardziej rozrzewniającej nad tę, kiedy Paweł wchodzi do więzienia Kościuszki, ofiarując mu wolność i przed swym jeńcem rannym i zbolałym zalewa się łzami. Łzy, co mogły okupić pojednanie Rosyi z Polską i wskrzeszenie tej ostatniej....“

Nowe książki przez Polaków wydane, są:

La réligion nationale des anciens Hébreux, par le Dr J. M. Rabbinowicz Paris 1873 str. 23.

Traité spécial, des phosphates de chaux natifs etc. par Jacques Malinowski. Paris 1873 str. 222. Był on dawniej profesorem w szkole rolniczej Marymonckiej, dziś jest członkiem rozlicznych towarzystw.

*De la transfusion du sang defibriné, nouveau procidé pratique par L. de Belina (S***) Paris 1873 str. 50.*

Rzym 8 kwietnia.

(*J.*) Rozpoczynamy wielki tydzień. Dawniej była to epoka zjazdu cudzoziemców przybywających dla przypatrzenia się wspaniałym uroczystościom kościelnym i przepędzenia w Rzymie chociaż raz w życiu ostatnich dni wielkiego postu. Dzisiaj kościół cały w żałobie i więzieniu, niema już prawie prawa publicznie zajmować swego stanowiska w świecie, katolicy jeżeli przyjeżdżają, to jedynie na dni kilka po błogosławieństwo Ojca Św., a ci cudzoziemcy co dzisiaj rozkładają swe penaty na siedmiu pagórkach zbiegają się przedewszystkiem, by nowych uczcić panów i wspólnie z nimi na ruinach, jak sądzą, kościoła bawić się i weselić. Rewolucyoniści chcieli nawet koniecznie przedłużyć karnawałowe uroczystości i podczas postu urządzać publiczne zabawy. Ale gdzie idzie o udział ogólny, o uczucie króla rzymskiego, tam zawsze nowych panów spotyka zawód i ustępować kroku muszą temu katolickiemu elementowi, który między mieszkańcami wiecznego miasta panuje. Zapowiedziane bale były puste, urządzone umyślnie zabawy dla braku gości nie przyszły do skutku, ale za to dawnym zwyczajem kościoły były pełne, tak pełne, że niektóre dzienniki rewolucyjne przyznać z wielką goryczą musiały iż zasady liberalne nie wiele jeszcze poskutkowały na mieszkańców Rzymu i nie wiele owoców dla nowego porządku rzeczy wydały między tutejszą ludnością. Ztąd oczywisty wniosek że lud ciemny, przygnębiony przez tyloletnią tyranię papiezką jeszcze się podnieść nie mógł z demoralizacyi i upadku w jaką go wtrącili księża. Ztąd jasna, jak dzień pański, że tylko po zupełnem zniesieniu duchownej władzy, prawdziwe szczęście może zapanować nie tylko w Rzymie, ale i całem królestwie. To jest przygotowanie do prawa o zniesieniu zakonów, które już wypracowane zaraz po świętach będzie przedstawione Izbie. Trzy czy cztery razy tylko od końca karnawału Izba była w komplecie, bo się rozbierały projekta reformy wojskowej, nowych podatków *del macinato* (od mlewa) i publicznego bezpieczeństwa, jak widzicie drobnych i mało kraj obchodzących kwestyj. Lecz po feryach wielkanocnych, które się już rozpoczęły od dni kilku, żadnego z członków parlamentu brakować nie będzie, gdyż kwestya zakonów przyjdzie na stół, od której zależy bez żadnej wątpliwości bezpieczeństwo, całość i spokój ojczyzny.

To też partya ruchu przygotowuje się do działania od dawna, ulica dzisiaj już pierwsze daje oznaki życia. Rozruchy, które miały miejsce przed kościołem *del Gesu*, a o których telegraf wiadomość roznosił, są najpewniejwszym symptomem tej pracy ukrytej, która zawczasu ułatwia zadanie parlamentu. Ajencya Stefani musiała naturalnie opowiedzieć, że ultramontanie byli powodem zaburzeń, że swemi wystąpieniami zaczepnemi zmuszają ludzi liberalnych do obrony swych zasad. W dwóch słowach rzecz się tak miała. Po nabożeństwie wychodzący z kościoła *del Gesu* zostali przyjęci przez zbiegowisko oczekujące od kilku godzin koło pałacu *Grazioli*, gwizdem, krzykami, obelgami, kamieniami i kartoflami, które przecież nie znajdowały się przypadkowo na ulicy posypane, lecz przez rewolucyonistów musiały być przyniesione. Gdy jeden z młodych ludzi wychodzących z kościoła prosił by zostawiono ich w spokoju, bo nie pragną żadnego zajścia, silnie go uderzono kijem po głowie, a kiedy bronić go zaczęli otaczający, rozpoczęła się bójka, której policya położyła koniec. Sam przez się wypadek nic nie znaczący. Nie pierwszy to raz nowi przybysze wydają tego rodzaju manifestacye, ale ponieważ w tym kraju wolności, nic się nie dzieje samodzielnie i z naturalnego popędu, ale jest naprzód obmyślane i urządzone, więc trzeba zawsze szukać tych co pociągają za sznurek, nie patrzeć zaś na maryonetki skaczące wedle nadanego mechanicznie im ruchu. Koła rewolucyjne nie mogły znieść napływu ludności rzymskiej w niektórych szczególnie kościołach, nie mogły darować kaznodziejom zgromadzającym codziennie całe tysiące mieszkańców, i dawno już przeciw nim formowały krucyatę. Kaznodziejami są zakonnicy, papież dając im błogosławieństwo, kazał im głosić prawdę, i utwierdzać lud w wierze „tak silnie dzisiaj prześladowanej“ i to wszystko w wilię wydania prawa o zniesieniu klasztorów, jakby rząd dawny jeszcze istniał, jakby ani parlamentu, ani jego wszechwładnej władzy w Rzymie nie było. Wymyślono naprzód, że kaznodzieje podburzają ludność do nieposłuszeństwa rządowi, że występne wpajają zasady, że w kościele stworzyli propagandę polityczną, że się otwartemi głoszą nieprzyjaciołmi królestwa. Rewolucyoniści ubolewali nad upadkiem kościoła, który nie pojmuje swego powołania i w ajenta politycznego się zamienia. Żyd Arbib w *Liberté*, i żyd Dina w *Opinione* uczyli kościół jak ma postępować, wreszcie wzywali państwo, by ono naznaczyło granice; one kierunek główny objęło. Kilkotygodniowej propagandy dziennikarskiej owocem zajścia krwawe na placu *del Gesu*.

W parlamencie z tego powodu interpelacya. P. Broglio zapytuje ministra, czy nie ma prawa, któreby umiało powstrzymać te ciągłe zaczepki (*provocazioni*). Minister De Falco żali się mocno na nieustanne napaście ultramontanów, na nich zwala naturalnie całą winę zajść krwawych, p. Lanza jeszcze śmielej potępia katolików, obiecuje środki stanowcze. Środki stanowcze to chyba wypędzenie wszystkich księży, zniesienie wiary, kościoła, powrót do antyreligijnego terroryzmu pierwszej rewolucyi francuzkiej. Tak, ile jeszcze nie jest w tej chwili, chociaż nie można zapewnić, czy do tego wkrótce nie dojdziemy, ale tak dzisiaj jeszcze nie jest, p. Lanza i De Falco nie są jeszcze Robespierami i Maratami szczególniej, że interpelacya i odpowiedź były naprzód ułożone. P. Broglio należy do serdecznie nienawidzących kościoła, ale zarazem do ministeryalnych. I zapytanie i odpowiedź w tem samem biórze były wypracowane. Interpelacya była dla kraju, odpowiedź dla Europy. Jak tu zakony utrzymać można, kiedy one konspirują przeciw bezpieczeństwu państwa i do buntu prawie namawiają, kiedy sprowadzają co chwila krwawe zajścia i stają się powodem zaburzeń? Wprawdzie w dyplomacyi nikt temu nie wierzy, ale największy gwałt usprawiedliwić trzeba, chociaż pozorami. Przy rozprawach nad prawem o zniesieniu klasztorów, nie raz usłyszymy cytowane zajścia na placu del Gesu.

P. de Falco całą winę wypadków tych smutnych rzuca na katolików, ale rzecz dziwna, że policya samych liberałów aresztowała, bo chociaż pewno miała ochotę uwięzić kogo z wychodzących z kościoła, chociażby dla potwierdzenia słów ministra, znalazła jedynie napadających z kijami wypełnionemi ołowiem a napadniętych broniących się gołemi rękami. P. Lanza przypisuje katolikom wszystkie nieporządki w Rzymie, ale rzecz dziwna, że one się zawsze odbywają po nabożeństwach, przy kościołach lub duchownych zakładach. Gdyby ludność papieżowi wierna szukała zaczepki, toby naturalnym sposobem te manifestacye bywały przed kwirynałem, na Monte Citorio, lub przed pałacami ministerstw. Gdyby tu szło o państwo nie o wiarę, gdyby tu kwestya polityczna nie religijna była powodem zamieszek, toby samo przez się nie kościół był ich teatrem, nie nabożeństwo postne ich przedmiotem, ani kazanie wywoływało krwawe sceny. Niektóre nawet dzienniki liberalne inaczej sądziły, niżeli ministrowie ostatnie zajścia. *La Perseveranza* wyraźnie pisze, że manifestacya od dni kilku się układała, i że uchwalona była w klubie, który nią kierował. Rzeczywiście katolicy zaczepiają, bo się modlą, bo nie podzielają zasad liberalnych, bo dzisiaj po dwóch przeszło latach panowania włoskiego uznają się poddanymi papiezkiemi i kościoła. Nowoczesne państwo nie toleruje żadnej opozycyi.

Nie w samym zresztą Rzymie czujemy to wszechwładztwo państwa. Czynne prześladowanie kościoła po całych rozpoczyna się Włoszech. W ciągu dziesięciu dni ostatnich dzienniki zacytowały kilkadziesiąt wypadków mięszania się państwa w sprawy czysto duchowne, a raczej systematycznej rządowej kampanii przeciw kościołowi. Ponieważ konstytucya nie daje się często legalnie zastosować, więc się dowolnie prawo tłomaczy, albo się po prostu bezprawnie postępuje. Prefekt Mordini w Neapolu zupełną prowadzi wojnę z kardynałem Sforza, i gdziekolwiek się da, stawia mu zapory w zarządzie archidyecezyą. W północnych Włoszech arbitralnie pozamykano kilka instytucyj duchownych, w Mandoni, w Girgenti siłą skasowano seminarya duchowne, biskupów powołano sądownie do odpowiedzialności. We Florencyi aresztowano jezuitę, O. Ballerini, jednego z redaktorów *Civiltà Cattolica* za artykuł, który przed kilku laty pisany, ukazał się w osobnem wydaniu, bez żadnych nawet dowodów, że autorem jego jest uwięziony. Powiadają jednak, że to tylko pretekst. *La Civiltà* podała w ostatnim numerze artykuł wyborny o kościele w Niemczech. Bismark skarżył się podobno rządowi włoskiemu na napaści ze strony dziennikarstwa katolickiego, a O. Ballerini stał się kozłem ofiarnym. Gdyby to był Garybaldczyk, dziesięć interpelacyj miałby minister, ale jezuita uwięziony bezprawnie, nie znajdzie obrońcy między przedstawicielami rewolucyi włoskiej. W dzisiejszych czasach wolność jest to rzecz najzupełniej naturalna, nikt się jej nawet nie dziwi. Wolność jest tylko dla *Capitale*, która codzień z okropniejszemi bluźnierstwami występuje przeciw Chrystusowi Panu, dla *Opinione*, która głosi z niekłamaną radością, iż w tej chwili dwudziestu dziewięciu biskupów państwo powołało przed kratki sądowe za sprawy polityczno-religijne.

N. Pan udzielił Dr. Albertowi Speilowi v. Ostheim, dyrektorowi kolei naddniestrzańskiej, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego pełną zasługi pracę w sprawach kolei żelaznych.

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym sędziom powiatowym w okręgu krakowskiego sądu wyższego, przesiedlić się na własną ich prośbę w tym samym charakterze: Waleryanowi Żurowskiemu z Pilzna do Podgórza, Stanisławowi Majerowi z Kent do Krzeszowic, Władysławowi Misiewiczowi z Krościenka do Liszek, Andrzejowi Lubaczkowi z Nowego Targu do Bochni.

Minister sprawiedliwości mianował następujących adjunktów sądów powiatowych sędziami powiatowymi w okręgu krakowskiego sądu wyższego: Franciszka Dołkowskiego w Bochni do Pilzna, Bogumiła Nowotnego w Wieliczce do Nowego Targu, Józefa Gałuszkę w Wieliczce do Makowa, Michała Krzeczowskiego w Oświęcimiu do Kent.

Wiedeń 11 kwietnia. Od pierwszego, a zarazem ostatniego posiedzenia delegacyi austryackiej, nic zupełnie o niej nie słychać, chociaż trudno wątpić, aby poszczególni referenci nie zajmowali się pracą nad przydzielonemi sobie tytułami budżetu. Pracę tę w tym roku o wiele im ułatwi szybkie postępowanie w sprawach budżetowych delegacyi węgierskiej, której komisye przedłożyły już, jak wiadomo swoje sprawozdania. Dotychchczas jednak nic nie słychać, aby który z referentów gotów już był z swem sprawozdaniem, w skutek czego stagnacya w zakresie polityki wewnętrznej, wywołana zbliżającemi się świętami, jeszcze bardziej czuć się daje. Najwięcej uwagi publicznej zwracają w tej chwili na siebie uroczystości, przygotowujące się na dzień zaślubin Arcyksiężniczki Gizeli, a spodziewać się nawet można, iż przez jakiś czas usuną politykę na drugi plan. Już teraz zjeżdżają się do Wiednia ze wszech stron deputacye i nadchodzą telegramy i adresa, w celu okazania cesarstwu współudziału ludności w tem radosnem zdarzeniu rodzinnem.

Drugą, że tak powiemy sprawą, która zajmuje już nie tyle ludność, jak dzienniki, jest ustąpienie fmp. Pireta, pierwszego po Arcyksięciu Józefie wojskowego naczelnika Honwedów. Jenerał Piret ustępuje w skutek zajścia, jakie miał z ministrem obrony krajowej węgierskiej p. Szende. Sprzeczka odbyła się w obecności Arcyksięcia Józefa; minister oświadczył, iż w sprawie, o której była mowa, wskaże co będzie uważał za stosowne. Ale ja nie usłucham — odpowiedział Piret. Na to odrzekł Szende: Jeźli ja w sprawach honwedów cośkolwiek rozkażę jako minister honwedów, to każdy musi słuchać, nie wyjmując Jego Ces. Wysokości. Arcyksiążę Józef przyświadczył słowom ministra; wtedy jenerał Piret odpowiedział: Jeden z nas musi ustąpić. Bardzo słusznie — odrzekł minister — i dla tego właśnie wyjeżdżam do Wiednia, aby prosić Jego Ces. Mość o dymisyę dla Pana.

Tak opowiadają dzienniki wiedeńskie całe to zajście; o ile przebieg jego jest prawdziwy, nie wiemy. Faktem atoli jest, że dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* przyniosła wiadomość, że fmp. Piret uwolniony został na własną prośbę z zajmowanej obecnie przez siebie posady i mianowany komendantem 24 dywizyi wojsk we Lwowie.

— W Czechach zaczyna się już ze strony Niemców agitacya, w celu zapewnienia sobie zwycięztwa przy wyborach bezpośrednich. Wczoraj odbyło się w Pradze zgromadzenie wszystkich niemieckich posłów sejmu pragskiego. Komitetowi mężów zaufania udzielono zupełnego pełnomocnictwa do działania i zwoływania zgromadzeń całego stronnictwa. Miejscem przyszłego walnego zebrania mają być Cieplice, a to ze względów lokalnych. Przyjęto wszystkie wnioski postawione przez komitet co do tworzenia komitetów wyborczych we wszystkich okręgach i centralnego komitetu w Pradze. Kierownictwo nad tym ostatnim i nad całą akcyą wyborczą przyjął Dr Herbst.

Rosya.

Przed trzema laty rozbierano w komitecie ministrów projekt ministra spraw wewnętrznych o podstawach reformy policyjno-administracyjnej. Projekt ten składał się z dwóch części: w jednej, podawano zasady radykalnej zmiany zarządu gubernialnego; w drugiej, środki do lepszego zorganizowania policyi powiatowej. Oba te projekta nie były jednak opracowane szczegółowo, tylko ministerstwo spraw wewnętrznych zestawiło ogólne zasady. Żadna z ostatnich reform nie była w taki sposób podjętą, owszem wszędzie starano się zapoznać z kwestyą gruntownie i wystawić nawet spodziewane następstwa

---

leżące po środku, zaniedbana i nadwerężona marmurowa fontanna. Nie znalazłem już ani grobowca Henryka ostatniego z Ligęzów, który wieszczowi naszemu „Trzy myśli“ zostawił w spuściźnie, ani uroczego schronienia, zostającego długiem wspomnieniem cudzoziemcom, nie zastałem już nawet klasztoru. Sławne benedyktyńskie siedlisko dzięki postępowi nowoczesnemu i reformom wprowadzanym przez królestwo Włoskie, należy od lat kilku do wojska. Gmach, co widział chwałę najświetniejszych czasów Sycylii, co wychował w sobie mistrzów i nauczycieli narodu i wydał z siebie ludzi zdobiących karty historyczne wyspy, służy dzisiaj za koszary rotom rewolucyjnej jedności. Jaki przedstawia widok benedyktyński klasztor XII wieku z zamkniętemi celami, opuszczony, odarty, z jednym starcem co oprowadza cudzoziemca po świeżych ruinach! Z dziwnym smutkiem chodziłem po tych szerokich, osamotniałych korytarzach, co wychowały kilkadziesiąt pokoleń, co widywały niegdyś i ugaszczały mężów serca i poświęcenia, mężów oręża i nauki. Z prawdziwem ściśnieniem serca patrzyłem na ten cudowny portyk ledwie że nie własną ręką Wilhelma Normandzkiego stawiany, zapomniany, upadający, jakby niegodny uwagi przy wielkości nowszych czasów, świeżych pomników i czynów. Z politowaniem, ale i z żałością spoglądałem przez zaryglowane okno w długą, ciemną salę biblioteki benedyktyńskiej, na porozkładane i porozrzucane w niej pargaminy i książki zebrane pracą, mozołem, trudem siedmiu wieków przez tych, co za nieużytków dzisiaj społeczeństwa ogłoszeni zostali.

Nie przeczę bynajmniej, że w ostatnich czasach zakony sycylijskie nie stały na wysokości swego powołania, lub że odstąpiły od swego powołania, od przykładów średniowiecznych — nie zapomniały jednak dawnych tradycyj, choć nie przyświecały jak w początkach swego istnienia świętością, nauką i wykształceniem. Ale to nie zmienia bynajmniej kwestyi i nie upoważnia rządu do środków, które w swoim czasie historya prawdziwem swem mianem naznaczy. Zabranie siłą i przemocą majątku, czy to osobom prywatnym, czy też ciałom zbiorowym, czy prostym obywatelom, czy też zgromadzeniom zakonnym, jest zawsze pogwałceniem świętego prawą własności, naruszeniem fundamentalnych praw społeczeństwa. Jest ono tem straszniejszem i niebezpieczniejszem w swych skutkach, tem zgubniejszem i rozkład czynników państwowych za sobą prowadzącem, jeżeli wykonane przez rząd, przez tę instytucyę tak niesłychanie ważne stanowisko w świecie zajmującą, bo przedstawicielkę władzy, która rodziną społeczną rządzi, daje jej opiekę, sprawiedliwość wzmierza, i istnienie rodziny, społeczeństwa, państwa, czyni możebnem. Opowiada hr. Montalembert w prześlicznym wstępie do swego dzieła: *Les moines d'Occident*, jak zwiedzając Hiszpanię i przypatrując się jednemu z najsławniejszych klasztorów, skazanemu przez rewolucyjne rządy Serrana na kasacyę, oprowadzająca go prosta wiejska kobieta, opowiadając o tem rozporządzeniu swego rządu, z wyciągniętą ręką zawołała: *Somma tirania!* I słuszną czyni przy tem uwagę, że jeżeli klasztory upadły moralnie, jeżeli nawet w części czynione im przez nieprzyjaciół życia zakonnego są słuszne zarzuty, to odpowiadać mogą jedynie przed Bogiem i Jego kościołem; społeczeństwo ich sądzić nie ma prawa, ani sprawiedliwości dowolnie wymierzać. Jeżeli zgromadzenia zakonne odstąpiły od pierwotnej świętości, to potrzebować mogą reformy kościelnej, ale winne nie są jeszcze przed społecznością świecką, że powróciły do życia, które ona prowadzi, że nie czynią poświęceń, które w świecie wolnego obywatela obowiązywać nie mogą. Zresztą wszyscy znakomitsi ludzie stanu w tych murach się wychowali, które dzisiaj z ziemią zrównać pragną, a p. Mateuci niedawno jeszcze publicznie we florenckim senacie oświadczył, że sam, a podobno wszyscy bez wyjątku koledzy zawdzięczają wykształcenie swoje tym instytucyom, które jako nieużyteczne, a nawet szkodliwe ludzkości, tak głośno i urzędownie potępiają.

Gdyby nie Benedyktyni, i ci pierwotni co dali oświatę i cywilizacyę wyspie, i ci na których rewolucya tak gwałtowie powstaje, dawnoby najpiękniejsze pomniki sztuki nie istniały, z katedry w Monreale szczytkówby nie zostało, o szacownych arabskich pargaminach, o zbiorach archeologicznych klasztoru pamięćby zaginęła dawno. Świeże tylko cytować można daty. W 1811 r. ogromny pożar zniszczył zupełnie dach normandzki, nadwerężył mury, zagroził upadkiem rychłym całemu gmachowi, dzisiaj niech kto pozna ślady tego wypadku, niech przejdzie bez podziwienia umiejętności, z jaką w całości jakby nigdy nietkniętą oddano Sycylii katedrę, wytrwałości, pracy i kosztów tego ogromnego przedsięwzięcia. Ostatni benedyktyński opat, podobny nauką i życiem pierwszym przełożonym klasztoru ojciec Gravina, kochany i szanowany powszechnie przedsięwziął własnemi siłami reperacyę ogólną kościoła. Sam przewodnicząc pracom sprowadził rzemieślników z zagranicy, dziesięć lat blisko przesiedział na szczeblach drabiny rachując kamienie, układając mozajki, objaśniając architektów, kierując artystami. I nie tylko, że odświeżył katedrę, że zostawił monumentalne o niej dzieło, które jedynie życie umysłowe Sycylii reprezentowało zaszczytnie na wystawie paryskiej i chlubne jej zyskało uznanie, ale wyrobił całą szkołę młodych ludzi oddanych rysunkowi, rytownictwu i pracom szczególnie staro-mozajkowym nie ustępującym najlepszym tego rodzaju okazom zagranicznym. I ten sam ojciec Gravina, który się zestarzał na tem przedsięwzięciu i cały dział majątkowy, bardzo znaczną przedstawiający sumę — temu celowi poświęcił, dzisiaj nie ma prawa zamieszkać własnego klasztoru celi, wygnany z miejsca, które gdyby wiekową własnością nie było należało do zgromadzenia, on sam, pracą, majątkiem i poświęceniem byłby sobie w innych niżeli nasze czasach zdobył.

Byłem w Sycylii, gdy książę Hubert następca tronu włoskiego przybył do Palerma dla przedstawienia świeżo poślubionej księżniczce genueńskiej, przyszłych jej posiadłości. Odwiedził naturalnie Monreale i w sali biblioteki, która tylko uczucie wdzięczności i podziwu mogła nasunąć umysłowi nieco wyższemu, nieco podnioślejszej duszy, przerzucając pargaminy i mogące jedynie zazdrość w naszym wzbudzić wieku, przypatrując się tym księgom, które uderzają pomimowoli wytrwałością pracy, poświęceniem, zaparciem się siebie dla powszechnego pożytku, przyszły król włoski innemi zupełnie był natchnięty myślami. „Mam nadzieję, rzekł głośno, że więcej noga benedyktyńska w tym gmachu nie postanie, przyłożę starania, by nigdy zgromadzenie jakiekolwiek do nas nie powróciło“. Jeżeli słyszeli to słowo, rumienili się w grobach przodkowie sabaudzcy księcia, ale mogliby się również rumienić i zapamiętać te wyrazy przyszli Huberta poddani.

Szczęście, że kiedy opuścisz klasztór, a zaledwie przeszedłszy progi kościelne zwrócisz swe kroki cudzoziemcze ku palermitańskiej drodze, możesz zapomnieć o przeszłości, rzucić na przyszłość zasłonę, by nic nie stracić z widoku, jaki przed twemi roztacza się nogami. Jeden z arcybiskupów budował to wspaniałe zejście, z którego na całe pół wyspy rzucić można okiem. Tu się dopiero rozumie, dla czego Arabowie złotą, dolinę palermitańską nazwali. Kilkumilowy kwadratowy obszar lekko pochylając się ku morzu tak jest zasłany sadami pomarańczowemi i oliwnym lasem, że literalnie tworzy jeden zielony kobierzec, różnemi malowany cieniami. Giną zupełnie całe wsie, miasteczka, *paesi*, w tem niezwykłem bogactwie natury, nieśmiało wyskakują nawet palermitańskich kościołów kopuły i wieże z tego jeziora zieloności, a tysiące domków i willi wysuwają się z liści jak rzucone od niechcenia białe róże na miękkim smyrneńskim dywanie. Lazurowe morze płynie gdzieś daleko, unosząc z sobą wędrownych ptaków o białych żaglach, lub czarnych zadymionych kominach, ginąc w jaskrawych niebiosach, rysuje się nieopisanym szafirem, o dalekie obszerne sycylijskie brzegi. Czy można się dziwić, że poeci zawsze wzdychali ku starej Trynakryi, czy nie wolno powtórzyć słowa wieszcza florenckiego:

Vengo da loco ove tornar disio
Amor mi mosse che mi fa parlare.

J. P.

zmian, ich wpływ na dalsze wypadki. To też projekt cały został odesłany dla bliższego rozpatrzenia do oddzielnej komisyi instytucyj gubernialnych i powiatowych. Obecnie ministerstwo doszło do przekonania, iż najpierw należy zająć się ulepszeniem policyi, i zamierza ograniczyć się w danej chwili do tej jednej reformy.

Już od lat kilkunastu pracowano usilnie nad częściowemi zmianami w policyi i rzeczywiście poczyniono już niektóre, a mianowicie: mianowanie urzędników policyi przez rząd, połączenie policyi miejskiej z powiatową, odłączenie od policyi wydziałów: śledczego, gospodarczego i sądowego. Od roku 1870 zamierzył rząd wprowadzić do zarządu policyi pewne ściślejsze prawne przepisy i udzielić jej więcej środków do odpowiedniego spełniania swych obowiązków. W tym celu właśnie ułożono projekt nowy reformy policyi, w którym wkłada się na policyę obowiązek zabezpieczenia porządku i spokojności publicznej, tamowanie i przeszkadzanie przestępstwom. Główną podstawą reformy ma być zaprowadzenie straży ziemskiej, na wzór tej, jaką urządzono w Królestwie Polskiem, oraz w guberniach Permskiej i Kazańskiej. Według obliczeń ministerstwa spraw wewnętrznych potrzeba będzie 17,000 powiatowych strażników i 131,000 wiejskich. Wydatki z tego powodu przewidziane obliczono na 3,600,000 r. a dodając do tego pensye wiejskiej straży po 60 r. rocznie na osobę, cały wydatek na ten cel wyniosłby znowu 8 milionów, czyli razem 11 milionów. Wydatki tak przerażające skłoniły do zaniechania tego zamiaru i rząd zamierza teraz przyjąć inny system. Przy każdym sprawniku ma być po trzech konnych policyantów, w każdym okręgu zostającym pod zarządem stanowego prystawa będzie urządzona komenda policyjna złożona z 2 do 6 pieszych i z 6 do 12 jezdnych strażników. Straż podobna policyjna będzie tworzoną z żołnierzy umiejących czytać i oni też będą podlegli dyscyplinie wojskowej. Za przestępstwa przeciw karności strażnicy będą oddawani pod sąd wojenny, inne przestępstwa będą poddawane pod sąd karny. Wszystkich strażników ma być 5,620 pieszych i 14,046 jezdnych, razem 19,666.

Straż policyjna ma być zaprowadzoną stopniowo w 45 guberniach i w okręgu Bessarabskim, począwszy od tych gubernij, gdzie stosownie do większej liczby przestępstw gwałtowniejsza okazuje się potrzeba zaradzenia złemu. Zarazem postanowiono, że sprawnicy nie będą nadal mianowani przez gubernatora, tylko na jego przedstawienie przez ministra. Sprawnik nie będzie miał żadnych stosunków z władzami sądowemi, które same będą dawały rozporządzenia niższym urzędnikom policyjnym, we wszystkich większych miastach policya miejska ma podlegać naczelnikowi powiatu. Koszta przewidywane wyniosą 9 milionów rubli, z tych 4 na straż ziemską, a 5 na policyę powiatową. Byłoby to znacznie mniej, niż pierwej proponował minister, gdyż nietylko cyfra ta jest niższą o 2 miliony rubli, ale w te wydatki wchodzi już część obecnych wydatków rządu na policyę. Z drugiej znowu strony zaopatrzenie straży w broń, konie i odzież będzie wymagało znacznych jednorazowych wydatków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Po kilku dniach zimnych i słotnych nastała pogoda wiosenna, która sprzyja obchodom Grobów, a przyczyni się do uprzyjemnienia Świąt, zwłaszcza tej wielkiej liczbie osób, które korzystając z parodniowej przerwy w pracy, pospieszyły na wieś do krewnych lub przyjaciół. Obchód Grobów, nabożeństwa, jak w katedrze z muzyką, gdzie wczoraj wieczór wykonało Towarzystwo „Muza“ piękny utwór Astorgi „Stabat Mater,“ kazania wymownych kapłanów, między którymi X. Golian, jak zawsze tysiące słuchaczy ściąga do kościoła maryackiego, wymagają również pogody, jak i zajęcie gospodyń przygotowujących na święta, nietylko święcone ale i mnóstwo tych drobnych domowych potrzeb, któremi przezorność zwykła dom zaopatrywać w przewidywaniu, że jutro wszystkie skiepy, kramy, lokale publiczne zamknięte. Jeśli nie obchodzimy niedzieli jak Anglicy i Amerykanie, którym wcale nie ujmuje wolności, że święcą dzień wypoczynku, to przynajmniej jest parę takich w roku dni wyjątkowych, że nawet służba sklepowa ma wypoczynek. Dzień pierwszy Wielkiej Nocy do takich uroczystych dni należy, a najgorliwszy o zarobek kupiec nie śmie odmówić pracującym u niego ludziom, aby wypoczęli po pracy całorocznej albo użyli świeżego powietrza.

— Z daru Prezydenta miasta Dra Dietla rozdzielono dziś między 20 ubogich rodzin datki po 5 złr. na święcone.

— Deputacya z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z powinszowaniem zaślubin księżniczki Gizeli, wyjeżdża stąd do Wiednia w poniedziałek. Składają ją pp. Teodor Baranowski prezes, Jul. Aug. John wiceprezes tej Izby i Dr Weigel, sekretarz jej, poseł i delegat do Rady państwa.

— Dziś ogłoszonem zostało obwieszczenie Magistratu, jeszcze d. 8 bm. wydane, zwracające uwagę mieszkańców na potrzebę czystości i przepisanych już środków ochędóstwa i higieny ze względu na cholerę. Jakkolwiek sprawdzone pojedynczo objawiające się jej wypadki nie są wcale wróżbą epidemicznego wybuchu tej choroby, wszelako przezorność nakazuje mieć wzgląd na stan zdrowia, którego pierwszemi warunkami jest czyste powietrze, zneutralizowanie szkodliwych wyziewów, oraz umiarkowane pożywienie i wstrzemięźliwość od zbytku napojów. Obwieszczenie to wkłada tak na właścicieli domów jak i na mieszkańców obowiązek przestrzegania przepisów okólnikami dawniejszemi już obwieszczonych.

— Dziś rano o godz. 9ej w domu Powiednickich pod L. 434 przy ulicy Mikołajskiej, gdy 80-letnia Katarzyna Kitowa, wdowa po cieśli, zamieszkała w dolnem zabudowaniu podwórca, zapalała wiórami w piecu, zajęła się na niej odzież. Staruszka straciwszy przytomność upadła na ziemię, a domownicy wtedy dopiero spostrzegli co się dzieje, gdy dym tlącej się odzieży i wiór zwrócił ich uwagę. Zagasili ogień, a zamieszkały w tym domu Dr. Zieleniewski opatrzywszy oparzoną, polecił odwieść ją do szpitala Św. Łazarza. Stan jej jest niebezpieczny, zwłaszcza ze względu na wiek podeszły.

— W pracowni rzeźbiarskiej p. Edwarda Stehlika oglądać można ustawiony ołtarz kamienny w stylu ostrołukowym, przeznaczony na wystawę wiedeńską. Z tejże pracowni wyszedł był przed kilkoma laty wielki ołtarz w tym samym stylu, zdobiący kościół OO. Franciszkanów w Krakowie. Dzisiejsze dzieło p. Stehlika lubo mniejszych rozmiarów, ma nad tamtem wyższość pod względem czystości stylu, harmonii wszystkich części, oraz spokojności i prostoty kompozycyi, jakiemi się odznaczać powinno dzieło architektoniczne. Prostocie tej i spokojności bynajmniej nie uwłacza bogata ornamentyka koronowa, gdyż wchodzi ona ściśle w konstrukcyę a nie tworzy przyczepek i ozdóbek tylko powierzchownych. Jeżeli w jakim stylu, to właśnie w tak zwanym gotyckim najczęściej napotkać można taki rodzaj przyczepionej ornamentyki i pewien niepokój w formach, które w zasadniczych swoich myślach całkiem proste, niepotrzebują wcale wykluczać bogactwa wykonania. Podnosimy te ujemne strony tak często napotykane w nowoczesnych dziełach stylu ostrołukowego, a które świadczą, jak trudno się wtajemniczyć w epokę minioną, głównie dla tego, iż gdzie szczegóły zlewają się w całość, gdzie prostota nie zniknęła wśród ozdób a harmonia powszechna nie dozwoli dopatrzeć się wybryku i nieładu, tam możemy powiedzieć, że dzieło jest pełne zalet. Tę pochwałę możemy oddać ołtarzowi p. Stehlika. Zdobią go trzy obrazki na złoconej blasze pędzla p. Szynalewskiego, których środkowy przedstawia Chrystusa Pana na krzyżu. Odpowiadają one epoce stylu ołtarza. Mniej zaspakajają nas srebrzone drzwiczki ciborium; może jednak w cieniu kaplicy blask ich przyćmiony nieco zostanie. Ołtarz ten za mały do wielkiego kościoła, stałby się ozdobą każdej kaplicy, którejby rozmiarom odpowiadał.

Jeszcze przed ośmiu miesiącami zgłaszał się p. Stehlik do zarządu wystawy wiedeńskiej o miejsce, i był pewnym, że mu takowe zostało zachowane. Osobiście jednak przekonał się, a nie on pierwszy i nie ostatni, iż trzeba nie mało łożyć starań a znaleść względy, aby módz nietylko stosownie umieścić swój okaz, ale w ogóle znaleść dla niego jakie takie miejsce. O nieładzie i bezrządzie, oraz samowolności panującej na wystawie wiedeńskiej, pomówimy innym razem, bo nie o samego p. Stehlika nam idzie; tu nadmienimy tylko, iż dopiero zabiegom i staraniom delegata komisyi krakowskiej p. Karola Langiego udało się uzyskać miejsce dla ołtarza p. Stehlika. Radzimy przeto naszym wystawcom, aby się w rzeczach wystawy udawali przedewszystkiem do naszego delegata, którego adres podaliśmy z tej przyczyny w piśmie naszem.

— Wczoraj umarł Zygmunt Dymidowicz, adjunkt sądu krajowego, syn żyjącego wysłużonego sędziego apelacyjnego z czasów Rpltej Krakowskiej p. Izydora Dymidowicza. Zmarły liczył lat 41. Zostawił wdowę, córkę zmarłego niegdyś profesora Dr. Kulawskiego i kilkoro dzieci.

— Marszałek krajowy ks. Leon Sapieha przejechał dziś rano z Wiednia do Lwowa.

— Józef Berdek, woźnica jednokonki Nr. 4 złożył w policyi dwie parasolki jedwabne, zostawione wczoraj w dorożce przez dwie nieznane osoby.

— Wczoraj zwalił się komin na domu Gabryela Pama pod L. 15 na Kazimierzu.

— Wczoraj przytrzymano Teresę Cioskową wyrobnicę, gdy wynosiła głowę cukru skradzioną w sklepie na Kazimierzu.

— Od d. 15 marca do 1 kwietnia pojawiła się cholera w 10 miejscach powiatów Mieleckiego, Jasielskiego, Kolbuszowskiego, Nowo-Sądeckiego i Ropczyckiego. Do pozostałych dnia 15 marca 32 chorych przybyło 147; z tych wyzdrowiało 60, umarło 77 a 42 pozostało w leczeniu.

— Otrzymali d. 9 b. m. stopień doktora praw na uniwersytecie lwowskim pp. Julian Kopczyński i Emil Witkowski.

— **Ropczyce** 12go kwietnia.

(S.) Na pogorzelców miasta Ropczyc w dalszym ciągu nadesłali do komitetu: pp. Wiktor Wojciechowski prezes Rady pow. 50 złr., 4 korce grochu i 4 korce jęczmienia, Leopold Szumski wiceprzezes Rady pow. 100 złr., Józef Paliszewski z Krzyszowa 50 złr., Józef Siekirski z Krakowa 30 złr., kahał izraelicki 60 złr., X. Smoliński z Wielopola 10 złr., miasto Rzeszów 262 złr. i 269 sztuk odzieży, pp. Adolf Rylski z Olchowy 4 korce żyta, Wiktorya Bzowska z Zabawy 2 korce grochu.

— **Drohobycz** 8go kwietnia.

Rada miejska w Drohobyczu z powodu zbliżającej się uroczystości zaślubin arcyks. Gizeli przeznaczyła od kapitału 1000 złr. procenta jako fundacyę imienia arcyksiężniczki Gizeli na wyposażenie ślubne co roku w dniu jej zaślubin jednej ubogiej dziewczyny bez różnicy wyznania.

— We czwartek toczył się w Poznaniu przed sądem karnym powiatowym proces *Orędownika* za artykuł przeciw wiceprezesowi rejencyi Wagnernowi oraz proces *Kuryera* i *Dziennika Poznańskiego*, które ten artykuł przedrukowały. Stawali przed sądem Dr. Szymański, redaktor *Orędownika*, p. Teodor Żychliński redaktor *Kuryera*, p. St. Bronikowski, odpowiedzialny redaktor *Dziennika* i Dr. Łebiński nakładca jego, a nie stawił się autor artykułu inkryminowanego p. Klechta z Gostynia. Sąd skazał p. Żychlińskiego i Szymańskiego na trzy tygodnie więzienia, pp. Bronikowskiego i Klechtę na cztery tygodnie a p. Łebińskiego na 10 tal. grzywny. Skazani założyli apelacyę.

— W Rzymie umarł d. 3 b. m. książę Kamil Massimo, licząc lat 70, głowa tej rodziny. Miał on tytuł honorowy wielkiego mistrza poczt papieskich. Matką jego była księżniczka Saska, córka ks. Ksawerego, a pierwszą żoną księżniczka Sabaudzka z linii królewskiej Carignan. Najstarszy syn i dziedzic jego Karol Albert jest ożeniony z córką księżnej Berry, Karoliny, z jej małżeństwa z Hektorem Lucchesi-Palli.

— Telegram podmorski donosi z Nowego Jorku z d. 10 b. m., że w Middletown w kraju Connecticut zawalił się dom, który budowano. Pod gruzami zagrzebanych zostało 30 osób, z tych wydobyto 16.

Jeden z dzienników wiedeńskich dziwi się, że o takim wypadku telegrafują, a natomiast nie posyłają do Ameryki telegrafem atlantyckim doniesienia, gdy się jaki dom w Wiedniu albo Pradze zawali. Zapewne muszą być takie wypadki w Ameryce bardzo rzadkie, skoro je telegrafem do Europy wysyłają.

Teatr. W poniedziałek dnia 14 kwietnia: *Wesele przy latarniach czyli Wielki skarb*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Offenbacha, przekład J. N. Nowakowskiego; *Zbudziło się w niej serce*, sielanka dramatyczna w 1 akcie, przez W. M. v. Königswinter z niemieckiego i *Dziesięć cór na wydaniu*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fran. Suppé, przełożył Wład. Lud. Anczyc. — We wtorek dnia 15 kwietnia: *Intryga i miłość*, tragedya w 5 aktach a 9 odsłonach Fryderyka Szyllera, z niemieckiego tłumaczona przez M. B.

Dnia 11 kwietnia pogoda, termometr od — 1·6 doszedł do + 11·0 R. Barometr opadał aż do nocy; dnia 12 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 326·42, termometr + 3·2 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 13 kwietnia, *Pierwsze Święto Wielkanocne:* Zmartwychwstanie Pańskie, Śgo Justyna męczennika; w poniedziałek dnia 14 kwietnia, *Drugie Święto Wielkanocne:* Śgo Waleryana; we wtorek dnia 15 kwietnia: Śej Ludwiny i Śej Kasyldy panien.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 kwietnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 15 kwietnia: Szymona Jeziory o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Pieczonki o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Nowaka, Józefa Dymy, Wojciecha Matacza, Antoniego Florkowskiego, Macieja Marca o kradzież; Julii Ptasińskiej o kradzież; Wojciecha Szostaka o kradzież; Józefa Frydrycha o kradzież.

We środę d. 16 kwietnia: Maryanny Łyskowskiej o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Wolnego i 2 wspólników o gwałt publiczny; Arona i Izaaka Goldschmidtów o kradzież; Franciszka Kowalskiego o kradzież; Tomasza Czuby o sprzeniewierzenie.

We czwartek d. 17 kwietnia: Jana Borowca i Abrahama Taubmanna o oszustwo; Jędrzeja Adamskiego i 2 wspólników o kradzież; Karola Podgórczyka o sprzeniewierzenie; Rozalii Kaczmarskiej o kradzież; Jerzego Popka o kradzież.

W piątek i w sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sekwestr kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

(Ciąg dalszy).

XII.

Z oddziału konserwacyi kolei Czerniowieckiéj pozostaje nam jeszcze bliższe rozpoznanie stanu budowli lądowych.

Wykonanie budynków wszelkiego rodzaju pozostawiło Towarzystwo sobie i prowadziło budowę na własne ryzyko i koszt.

Tak więc ubył w tym dziele jeden wspólnik tj. przedsiębiorca T. Brassey, zysk przypadł tylko na niektórych członków samego Towarzystwa, wynikło więc z tego, że budowa w tym dziale stosunkowo najlepiéj wypadła.

Załamanie się podjazdu i wschodów we Lwowie, popękanie murów, sklepień itd. we Lwowie i Stanisławowie, rozsypanie się w gruzy domów strażniczych w Czerniowcach i Suczawie, może wprawdzie i tu o nędznem wykonaniu planów świadczyć, błędy te jednak i fakta, w sobie dość już niepoślednie, są w porównaniu do wyżéj wykazanych tak drobne, że się o nich bliżéj rozpisywać nie będziemy.

Spalony dworzec lwowski Towarzystwo odnowi zapewne o tyle, że się do ewentualnego sprzedania lub wynagrodzenia lepiéj aniżeli dawniéj kwalifikować będzie, i że się sąsiednia koléj Karola Ludwika lub inna z powodu złéj budowy od kupna lub najmu powtórnie może nie cofnie.

Rozpoznawszy w ten sposób dział konserwacyi kolei Czerniowieckiéj, zreasumujemy te roboty, które sekwestr lub inny zarząd téj kolei wykonać musi, jeśli przez skonsolidowanie trasy wydatek na utrzymanie do minimum ma być sprowadzonym. Przypominamy, że mamy na oku dokładne i radykalne załatwienie téj kwestyi, gdyż przez ciągłe i niedostateczne łataniny sprawa ta zawsze kwestyą otwartą zostanie i procenta Towarzystwa bezskutecznie pożerać będzie.

Roboty te są:

1) Zabezpieczenie nasypów przez bagna idących czy to przez stosowne odwodnienie bagien, lub gdzie to się niemożliwem okaże przez zmianę trasy lub wypilotowanie podstawy nasypów samych.

2) Ustalenie przekopów na szyny się walących; czy to przez dostateczne wyżwirowanie usuwającéj się ziemi lub przez gruntowne podmurowanie podnóża i odwodnienie koron.

3) Usunięcie stanowcze nieszczęsnéj kwestyi mihuczeńskiéj czy to przez stosowne a gruntowne techniczne roboty na miejscu lub jeśli to niepomoże, przeprowadzenie całéj mihuczeńskiéj trasy w innym a odpowiedniejszym kierunku.

4) Zabezpieczenie stanowcze trasy nad brzegiem rzek Prutu i Seretu.

5) Rekonstrukcya a względnie rozszerzenie wszystkich popodpieranych mostów, mostków i przepustek a to tak co do murarskich robót jak i co do żelaznych konstrukcyj.

6) Zmiana wszystkich dawnych progów, których rozmiary niedostateczną dają gwarancyę bezpieczeństwa ruchu i z powodu tego na kursowanie rzeczywistych pospiesznych pociągów niedozwalają.

7) Dokładne wyżwirowanie linii, a to nie gliną lub ziemią, ale rzeczywistym żwirem.

8) Wymiana zepsutych szyn, podstaw, ćwieków itd. na inne, o których dobroci próba na miejscu w fabryce przedsiewzięta przekonać winna.

9) Zmiana zepsutych lub źle zkonstruowanych zmian, rozjazdów i obrotni na stacyach.

10) Zbadanie i usunięcie przyczyn pękania murów i sklepień oraz rozpadania się budynków całych.

11) Przeniwelowanie całéj linii, sprawdzenie spadków i ewentualne zmniejszenie tychże.

12) Zaprowadzenie jak najracyonalniejszéj i najtańszéj administracyi i manipulacyi w tym oddziale.

Co sekwestr kolei czerniowieckiéj odnośnie do tych 12 punktów uczynił, nadmieniliśmy w pierwszéj seryi naszych artykulików. Dla czego zaś tak mało zrobił, wykażemy późniéj, niechcąc się przy każdym oddziale niepotrzebnie powtarzać. Tymczasem zaś przystępujemy do działu drugiego tj. „maszynowego.“

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 11 kwietnia.

Posady: Notaryusza w Podhajcach, podania w 14 dniach. — W obrębie dyrekcyi poczt dla Wiednia i okolic 100 akcesistów 2ej klasy (500 zł.), podania w 5 tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Samborze 16 czewca licyt. egz. real. N. 12 w Łanowicach, 19 czerwca real. N. 28 w Waniowicach. — W sądzie obw. w Rzeszowie 29 maja licyt. egz. realn. N. 147 tamże. — W sądzie del. m. w Rzeszowie 1 maja licyt. egzek. real. N. 39 w Pobitnem. — W sądzie powiat. w Kossowie 1 maja licyt. egz. real. N. 290 w Pistyniu.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Gwoźdźcu o uznaniu Andrzeja Goruka z Buczaczek za marnotrawcę. — Sąd pow. w Skawinie o uznaniu Katarzyny Osełki z Borku Falęckiego za głupkowatą.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Rudolf Mascha z Opawy, Oskar Huldziński z Berlina, Izydor Zernik z Lipska, Szymon Troplowicz z Gliwic, Julian Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Aleksander Otto z Gracu, Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, Weronika Stanilewiczowa z Odessy, Antoni Wołek ze Lwowa, Emilianow z Kongresówki, Wł. Golaszewski właśc. dóbr z Galicyi, Bolesław Kałuski z Wysoki, bar. Konopka właściciel dóbr z Galicyi, Adam Kołaczkowski ze Świniar, Emil Doel kupiec z Elblągu, Stanisław Bernatowicz, Hugo Roka z Prus, August Krzeczewski z Chrzanowa, Gorłow jenerał rosyjski z Moskwy.

Nadesłane.

(Wyciąg mięsny Liebiga). Główny skład *Liebiga Extract of meat Company (Limited) w Antwerpii*, uznał za stosowne z powodu rozprzestrzenienia się handlu, założyć w Wiedniu, *Wollzeille Nr 6—8* filią pod firmą: *Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi i Węgier.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 10 kwietnia. Papież przyjmował dziś kilka osób i rozbierał z niemi różne sprawy kościelne.

Perpignan 10 kwietnia. Z Bourg-Madame donoszą dziś w południe, że ogień Karlistów w Puycerda trwa ciągle. Dalej donoszą, że kilka kolumn wyruszyło z Gerony, śpiesząc na odsiecz miastu Puycerda. Karliści oczekują posiłków; przyjdzie zatem do gorącej walki.

Dublin 10 kwietnia. W Kinsale (na południowym brzegu Irlandyi), przyszło do starcia między rybakami angielskimi a nabywcami, którzy kupowali ryby u rybaków francuskich. Policya musiała użyć broni. Jeden człowiek został zabity i kilku ranionych. Wojsko przywróciło porządek.

Cisza przedświąteczna mało dziennikom wiedeńskim dostarcza przedmiotów. Oprócz więc opisów uprzedzających ceremonie dworskie przy zamęźciu Arcyksiężniczki Gizelli, komerażów z powodu dymisyi feldpcr. Pireta (brata jenerała dobrze znanego w Krakowie), dzienniki przeżuwają wiadomość o rokowaniach ministeryalnych z p. Ziemiałkowskim i ciągle jeszcze rozbierają postępowanie delegacyi węgierskiéj w sprawie budżetu ministrów wojny i marynarki. Niebędziemy powtarzać rzeczy wiadomych, bo nawet w dzisiejszym numerze pod właściwą rubryką i w liście z Wiednia traktowanych.

Nader skąpy jest zapas wiadomości politycznych w chwili rozpoczynających się świąt Wielkanocnych, nietylko bowiem ciała prawodawcze mają feryę, ale jakby polityka również zabierała się do świątecznego wywczasu. Zaległe sprawy odroczone na później; nowe nie są podnoszone, a niespodzianek nie było temi dniami.

Po świętach natomiast śpieszyć się postanowił rząd pruski nietylko z wiadomemi ustawami kościelnemi ale i z nowemi w tym samym celu i duchu ułożonemi, albowiem trzeba kuć żelazo póki gorące. Mogłyby się Izby ocucić i uczuć naraz, iż są bezmyślnem narzędziem jedynowładztwa. Zaraz zaś po świętach zaczną się pochwalne hymny na cześć przyjaźni rosyjsko niemieckiej z okazyi pobytu cesarza Wilhelma w Peterburgu, potem relacye świetne z wystawy wiedeńskiej; słowem polityka ma być zaćmioną i olśnioną uroczystościami, aby mogła sposobić się, bez zwrócenia uwagi czyjejkolwiek, do przyszłych zadań swoich.

W uzupełnieniu tylko wiadomości podanych przez naszych korespondentów i w telegramach, dodajemy, że urzędowe depesze hiszpańskie brzmią bardzo przyjaźnie dla obecnego położenia Hiszpanii, twierdzą bowiem, że karność w armii przywrócona, że odsiecz miasta Puycerda zapewniona, a Karliści nie mają sił dostatecznych do zaczepnego działania.

Wiadomości z Kalkuty przywiezione do Anglii parowcem „Westa“ utrzymują, że Persowie w sile 20,000 zajęli miasto Akchę, leżące w granicach uznanych za naturalne przez układ pomiędzy Rosyą i Anglią zawarty. Emir Kabulu kazał serdarowi Jakóbowi chanowi z Heratu odeprzeć napaść. Gdyby te wieści sprawdziły się, burza w Azyi środkowej rozpoczęłaby się na dobre, a wyprawie rosyjskiej do Chiwy towarzyszyłyby walki samych władców azyatyckich pomiędzy sobą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 12 kwietnia. Thiers ma zwiedzić wystawę wiedeńską. Dufaure zastępować go będzie podczas jego nieobecności. Wiceprezes zgromadzenia narodowego Saint-Marc Girardin umarł na apopleksyę.

Bourg-Madame 11 kwietnia. Obrońcy miasta Puycerda odparli wojska Saballsa. Wielu ranionych karlistów schroniło się tutaj.

Perpignan 11 Kwietnia. Z Barcelony donoszą 9go: Władze cywilne upraszały władz duchownych, aby w kościele katedralnym i w innych kościołach, które są jeszcze otwarte odprawiali obrzędy Wielkiego Tygodnia. Jenerał Velarde przybył wczoraj do Martorell; oczekują go w Barcellonie, gdzie jednak tylko kilka dni zabawi w sprawach karności tyczących się.

Perpignan 11 kwietnia. Karliści zniknęli z pod Puycerda zostawiwszy 300 zabitych i ranionych; obrońcy stracili 8 zabitych i wielką liczbę ranionych; 6 domów zostało spalonych. Przedsięwzięto środki ostrożności, aby przeszkodzić ponownym zaczepkom Karlistów.

Nowy Jork 11 kwietnia. Według doniesień z Ameryki południowej, straszne trzęsienie ziemi zaszło w San Salvador. Zginęło 800 ludzi; straty wynoszą około 12 milionów. (Miasto San Salvador w prowincyi i republice tego imienia leżące, liczy 20.000 mieszkańców.)

Kursa. Wiedeń, d 12go kwietnia, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 30. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·60. — Losy z r. 1860 103·50. — Akcye banku 934·— — Akcye kredytowe 332·75 — Londyn 108.80 — Srebro 107·60. Dukat —·— — Lombardy 191·— — Losy z r. 1864 145·50 — Akcye franko-austr. 145·— — Napoleondor 8·69 — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 224·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 152·— — Akcye kolei północno-wsch. 149·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 196·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·— — Akcye anglo-banku 311·—. Akcye kolei rządowej 338·— — Akcye kolei siedm. 171·— — Akcye kolei Rudolfa 168·— — Tramway 383·— — Akcye banku budowy 284·50 — Akcye kolei wschodn. 128·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 120·50 — Akcye kolei zjedn. 251·50 Losy tureckie 75·50 — Losy prem. węg. 98·25 Akcye kolei bogumińskiej — ·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 242·— — Akcye kolei półn. zach. 216·25. — Akcye franko-węgiersk. 104·— — Ogólny austr. bank. 370·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu Świąt Wielkanocnych, następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek dnia 15 wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 kwietnia.

(Wartość kuponów do 15 kwiet.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 14	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	2 15
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 15½
5% „ „ „	80 —	79 —	1 44½
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 59
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 73⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 73⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 73⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	94 —	1 73⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 25	99 75	1 73⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	100 50	98 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 15½
„ „ hipotecz. z 80% „	254 —	250 —	2 31
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 50	3 03⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	153 50	151 —	4 55½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 86⅔
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	1 24½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	93 —	1 24½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 —	1 55½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 49
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	48 —	46 —	—

Wiedeń 9 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 70	70 60
5% „ „ „ srebr.	72 90	72 70
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 —
„ „ „ galicyjskie	78 75	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 10	89 90
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	85 25	84 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	307 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	103 75	103 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	145 75	145 25
„ prem. pożyczki węg.	98 50	98 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	181 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	956 —	954 —
Zakładu kredytowego	333 50	333 25
Żeglugi parow. na Dunaju	694 —	692 —
Kolei północ. Ferdynanda	2270	2265
Kolei rządowej fr. a.	336 —	335 —
„ zachod. c. Elżbiety	242 —	241 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	190 75	190 25
„ Galicyjskiej	225 25	224 75
„ Czerniowieckiej	153 —	152 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 —	149 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 —	168 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	173 50	173 —
„ Siedmiogrodzkiej	172 —	171 —
„ Cisańskiej	239 —	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	128 75	128 25
„ austryack. półn.-zach.	216 50	215 50
„ Franciszka Józefa	222 50	222 —
Banku anglo-austryackiego	311 75	311 25
„ anglo-węgierskiego	120 50	120
„ austryackiego ogólnego	371 50	370 50
Zakładu Kredytowego węg.	182 50	182 -
Banku franko-austryackiego	143 50	143 —
„ franko-węgierskiego	100 75	100 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	303 —	302
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	198 —	197 50
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	75 25	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	73	71 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
Emissya z r. 1862	91 25	90 75
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 75
Bony 1870–1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	98 25	97 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 70	77 50
Emissya z r. 1867	87 -	86 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a	90 —	89 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 69⁵	8 69
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 60
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63²⁵	1 63

Lwów 10 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 48	1 46
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 70	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	224 50
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 50
„ banku hipoteczn. gal.	255 —	253 —

Warszawa 10 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 05	94 75
„ „ 2 „ „	94 05	93 75
kupon „	—	1 20
„ „ nowe „	94 05	93 75
kupon „	—	1 50
„ likwidacyjne „	79 50	79 25
kupon „	—	1 43⅓
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Ogłoszenie.

III. zwycz. walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy

BANKU KRAJOWEGO GALICYJSKIEGO

odbędzie się

dnia 8 Maja 1873 r. o godz. 10 z rana w lokalnościach Banku.

Przedmioty Obrad:

1) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1872 i przedłożenie Bilansu.
2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3) Uchwalenie rozdziału czystego zysku i udzielenie absolutoryum Radzie zawiadowczej.
4) Wybór komisyi rewizyjnéj na rok 1873 i do sprawdzenia protokółu walnego zgromadzenia.

P. T. Akcyonaryusze chcący brać udział w walnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye (względnie kwity interymalne) z b. kuponami w myśli §. 25 statutów *) złożyć w Kasie Towarzystwa we Lwowie, w c. k. uprz. Banku związkowym (Vereinsbank) w Wiedniu i u pp. Blau i Epstein w Krakowie najpóźniéj **do 25 Kwietnia 1873 r.**, a otrzymają oprócz pokwitowania karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na walne Zgromadzenie.

Lwów dnia 3 Kwietnia 1873 r.

Rada Zawiadowcza.

*) „Posiadanie 25 akcyj a względnie kwitów interymalnych nadaje prawo jednego głosu na Zgromadzeniu walnem. Nieobecnych członków zastępować mogą pełnomocnicy pisemnie do tego umocowani, którzy „jednak muszą być akcyonaryuszami do głosowania uprawnionemi — pupile, kurandy i osoby moralne mogą „być przez zastępców prawem lub statutami ustanowionych, chociażby ci zastępcy nie byli akcyonaryuszami, „reprezentowani. W celu wykonania prawa głosowania, złożone być mają akcye, względnie kwity interymalne, „razem z kuponami najdaléj 20 dni przed zebraniem się Zgromadzenia walnego w Kasie Towarzystwa we Lwo„wie lub w innych miejscach przez Radę zawiadowczą wyznaczonych.“ (687-2-3)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie 1 Maja 1873 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-22-)

Losy miasta Krakowa

po 25 złr. w. a.

jakoteż ze spłatą w ratach miesięcznych

sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

(262-22-)

Wiedeń, Seilergasse Nr. 9.

JÓZEF GIANI.

Materye jedwabne i aksamity

najlepszego rodzaju

na suknie damskie i kostiumy,

Wyprawy ślubne, Fulary i Szale na szyję.

Handel założony 1792 r., (197-10-10)

a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejący.

Wzory przesyła odwrotną pocztą i opłatnie.

Od 25 lat istniejący

zakład leczniczy zimną wodą Priessnitzthal pod Wiedniem,

25 minut od dworca kolei Mödling oddalony, prześlicznie położony, przez nowego właściciela z wszelką wygodą urządzony, przez przybudowania i nowe budynki znacznie powiększony, odpowiadający zupełnie w swém urządzeniu najświeższym i usprawiedliwionym żądaniom, nowym wodociągiem ze źródła doskonałą i więcéj niż dostateczną wodą do picia i kąpieli zaopatrzony, otwartym zostanie 1go maja.

Dyrekcya ma zeszczyt szczególnie na to zwrócić uwagę, że postarała się dostatecznie uprzyjemnić pobyt Szanownych gości kąpielowych, mianowicie przez założenie wielkiego, pięknego ogrodu, kręgielni, pokoju bilardowego i do gier, przez **połączenie omnibusem** z dworcem kolei żelaznéj w Mödling i t. d.

Zakład położony tuż obok wielkiego lasu z przepysznemi przechadzkami, zostaje pod dozorem pana **Dra Karola Linharta** kierującego pierwszego wiedeńskiego zakładu leczenia wodą, a pod kierunkiem lekarskim tegoż byłego asystenta pana **Dra F. Urbaschka,** który niejaki czas był obecnnym w **Gräfenbergu.**

Zapytania i listy uprasza się nadsyłać do dyrekcyi zakładu leczenia wodą Priessnitzthal pod Mödling, lub do właściciela pana **Jana L. Petrococchino** w Wiedniu, Stadt, Postgasse 18. (651-2-3)

Rządca gospodarczy

Polak, Krakowianin, około 30 lat wieku — praktycznie wykształcony w zawodzie swoim, przez 9cio-letni pobyt w znakomitszych gospodarstwach ks. Poznańskiego; posiadający chlubne świadectwa—życzy sobie przyjąć od Ś. Jana r. b. odpowiednią posadę w Galicyi lub w Królestwie Polskiem. — Reflektujący raczą się zgłosić pod adresem: **A. B.** Kraków ulica Floryańska Nr. 352. (621-3-4)

Pastylki piersiowe

J. Jeziołkowskiego apt. I. kl.

Wrocław, Scheitingerstr. 16,

leczą wszelkie cierpienia piersiowe gruntownie i w krótkim czasie, osobliwie suchoty. Cena 6 zł. pol. (605-6-10)

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (19-23-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*,— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha*,— w Brodach w aptece p. *Kullaka*,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Saazer Hopfensetzlinge

sind zu beziehen aus der Hopfen Ekonomie des

Franz Schöffl in **Saaz, Böhmen.**

Sadeckie szczepki chmielowe

są do nabycia ze zakładu uprawy chmielu

Franciszka Schöffla w Sadeczu

(315-8-8) Saaz (w Czechach).

Kąpiele König Wilhelm-Bad

w Swinemünde: „Pruskie Ostende“,

tuż nad pobrzeżem morza Baltyckiego, między łazienkami dla kobiet i mężczyzn położone w pośród cienistych alei parkowych.

Do zbudowanego we wspaniałym stylu głównego budynku przybyła jeszcze w przeszłym roku **nowo zbudowana** „willa Klara“. W **nowo** również **założonym** ogrodzie koncertowym odbywają się codziennie koncerta muzyki kąpielowej za wolnym wstępem, prócz tego przyczyniać się będą dla uprzyjemnienia pobytu Szanownych gości kąpielowych na odmiany gonitwy na lądzie i na morzu, ognie sztuczne itd. Całe prowadzenie gospodarstwa przeszło od 1 września p. r. także na **własny** zarząd. Ciepłe kąpiele morskie i solankowe, tudzież franzensbadzkie kąpiele mułowe wydawane będą w samem pomieszkaniu w 24 eleganckich pokoikach kąpielowych, które zaopatrzone są w natryski; także są do nabycia wszelkie zdroje mineralne, z którego to powodu zakład ten polecić można nietylko jako kąpiele morskie, ale także jako klimatyczne miejsce lecznicze. Omnibus zakładu znajduje się w miejscu wylądowania statków parowych. — Bliższej wiadomości udziela najchętniej Szanowna księgarnia Mittlera (A. Bach) w Berlinie, Schlossfreiheit 7, również zarząd zakładu w Swinemünde. (659-1-3)

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

Illustrowane cenniki darmo!

(503-12-36)

Fabryka **nowopoprawnych,** *w ostatnim czasie bardzo poszukiwanych*

przenośnych lodowni

inżyniera machin Franciszka Bollingera w Wiedniu,

poleca swe bardzo dobre *lodownie* na *piwo, wino* itd, *chłodniki lodowe* do przechowania potraw, mleka, mięsa, tłuszczów itd. itd. *chłodniki wodne, maszynki do robienia lodów* i *zbiorniki* do lodów, po stosunkowo bardzo tanich cenach. Również poleca powyższa firma swe doskonałe *kurki metalowe do napojów burzących* i *wentylów do beczek, windy do piwnic* z chłodnikiem lub bez tegoż, prócz tego przyjmuje także *reparacye*, jakoteż stare kurki i wentyle w zamianę za nowe. — *Zamówienia* na powyższe przedmioty, niemniéj na *zupełne urządzenia restauracyj i wyszynków* przyjmują się i będą punktualnie i bardzo tanio wykonane, a na żądanie przesyła się *wzory* wraz z cennikiem. Zamówienia uprasza się adresować: (641-3 12)

An die **Fabriks-Hauptniederlage: Wien, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

NAJNOWSZE NAKŁADY

(lub dzieła w całości nabyte)

KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE,

do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

DUCH PUSZCZY opowiadanie z amerykańskich borów Dr Birda, przełożył i obrobił Wł. L. Anczyc, wydanie kartonowane z 8-ma kolor. rycinami 8-ka, rs. 1.
OPISY I PRZYGODY Z PODRÓŻY po różnych częściach świata, zebrał i ułożył Wł. L. Anczyc, wydanie 2-gie kartonowene, z 6 ma rycinami, 8-ka Rs. 1 k. 50.
WIĄZANIE HELENKI, książeczka dla małych dzieci uczących się czytać, przez autorkę „Pamiętniki po dobrej matce“. Wydanie 6-te, kartonowane, z 8-ią kolorowanemi rycinami 8-ka, kop. 60.
PUSZCZA WODNA W LESIE, przez kapitana Mayne Reida, z angielskiego, kartonowane, z 12-tu rycinami, 8-ka rs. 1 kop. 20.
POBYT W PUSTYNI, przez kapitana Mayne Reida, przez St. M. Rzętkowskiego, kartonowane. z 24 rycinami G. Doré'go, 8-ka, rs. 1 kop. 20.
WĘDRÓWKA PO NIEBIE I ZIEMI, opowiadanie o układzie wszechświata i budowie ziemi, młodemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci, kartonowane z drzeworytami w tekscie 8-ka rs. 1.
NA DNIE SUMIENIA, powieść przez E. Orzeszkową, 2 tomy 8-ka, rs. 3.
NEMEZIS, powieść przez Waleryą Marréné (Morzkowską) 8-ka, kop. 75.
BOŻEK MILIJON, powieść przez Waleryą Marréné (Morzkowską) 8-ka, kop. 90.
MACOCHA z podań XVIII wieku, opisał J. I. Kraszewski, 3 tomy 8-ka, rs. 2 kop. 25.
AMALJA, Ustęp z wojny Domowej w Rzeczypospolitej Argentyńskiej, P. D. Joré Marmol. Przekład z oryginału Hiszpańskiego, przez G. 2 tomy, 8-ka, rs. 2 kop. 40.
DOKTRYNA, komedya oryginalna, w 2-ch aktach wierszem, przez Adolfa Mostowskiego, 8-ka, kop. 30.
ROZAMUNDA, Dramat w 5-ciu aktach, Józefa Weilln'a, przekład Szd. Ż. D. 8-ka kop. 60.
SARDANAPAL, tragedya Lorda Byrona, przekład Fryd. Krauze'go, 8-ka rs. 1.
PISMA KAZIMIERZA BRODZIŃSKIEGO. Wydanie zupełnie poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów, staraniem J. I. Kraszewskiego. Z wizerunkiem i życiorysem poety, 2 tomy, z przedpłatą za 6 tomów rs. 6, ozdobnie oprawne rs. 8 kop. 40.
FRYDERYK HRABIA SKARBEK, przez Kazimierza Wł. Wojcickiego. 8-ka, kop. 50.
OSTATNI KLASSYK. Wspomnienie z pierwszej połowy naszego stulecia, przez K. Wł. Wójcickiego, 8-ka, kop. 90.
PRZEDSTAWICIELE LUDZKOŚCI, przez Ralfa Waldo Emersona, tłomaczenie Józefa Sielawa, 8-ka, kop. 75.
WIECZORY CZWARTKOWE. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci, wydanie 2-gie ozdobione drzeworytami; 8-ka broszurowane rs. 1 kop. 20. kartonowane rs. 1 kop. 35, oprawne w płótno angielskie, rs. 1 kop. 60.
CHEMIJA Dra Fryd. Schoedlera, przeł. Dr Alfons Ciszewski, wyd. 2-gie 8-ka rs. 1.
FIZYKA I METEOROLOGIJA Dra Fryd. Schoedlera, przełożył Dr. Alfons Ciszewski, wyd. 2-gie, 8-ka rs. 1.
KAROL DARWIN I JEGO POPRZEDNICY. Studym nad teoryą przeobrażeń. Dzieło Adolfa Quatrephagesa, przeł. Jul. Ochorowicz, 8-ka rs. 1 kop. 20.
WIELOŚĆ ŚWIATÓW ZAMIESZKIWANYCH. Studyum, w którem wykładają się warunki zamieszkalności ziem niebieskich, roztrząsane ze stanowiska astronomii, fizjologii i filozofii naturalnej. przez Kamila Flammariona, z 5-ma tablicami figur astronomicznych. Tłom. J. Waga. Wydanie 2-gie, 2 tomy, 8-ka, rs. 1 kop. 50.
SZKICE Z ŻYCIA ZWIERZĘCEGO, G. H. Lewes'a, przełożył Artur Popławski, 8-ka, kop. 70.
BYDŁO, ustęp z encyklopedyi rolnictwa, 8-ka, rs. 1.
ŻYCIE I OBYCZAJE ZWIERZĄT według Brechma i innych najnowszych źródeł, zebrał Wincenty Niewiadomski, z 40-tu rycinami (na tonie) i licznemi drzeworytami w tekscie, 8-ka, broszurowane rs. 3 kop. 60, ozdobnie oprawne rs. 4 kop. 50.
NAUKA CZTERECH DZIAŁAŃ ARYTMETYCZNYCH, przez Konstantego Stachowicza, 8-ka, kop. 75.
NOWY LEKARZ czyli sposoby leczenia bydła, koni i owiec, Jana Mikołaja Rohlwes, wydanie 10-te pomnożone weterynaryą, homeopatyczną popularną, przez T. K. Lewandowskiego, 8-ka, rs. 1 kop. 20.
PRAKTYCZNE GORZELNICTWO, przez A. Körte'go, przełożył Stanisław Włocki, 8-ka, rs. 1 kop. 50. (702—1—3)

Wiadomość dla właścicieli koni.

Udowodniliśmy *zalety* i ciągle *wzrastające uznanie* wyrobów weterynaryjnych *Kwizdy* przez zamieszczanie dotyczących listów, do których dziś następne o c. k. koncesyonowanym *proszku korneuburskim dla bydła* przytaczamy:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Upraszam Pana o nadesłanie mi niżéj wymienionego proszku korneuburskiego dla bydła i c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego.

Używany *Pański proszek dla bydła przez 13 lat* w naszych stajniach *z doskonałym skutkiem* prawie *we wszystkich częściéj przypadających chorobach;* w naszéj okolicy poleciliśmy ten proszek każdemu, tak, że obecnie znajduje się nawet u najuboższego gospodarza.

Zikau pod Schüttenhofen, 1 Sierpnia 1871 r.

Zofia Appeltauer, właścicielka dóbr.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

W ostatnim naszym liście z Kwietnia p. r. donieśliśmy już Panu o *świetnych rezultatach,* które osiągnęliśmy Pańskim *proszkiem korneuburskim dla bydła. Polecimy* więc, spowodowani spostrzeżeniami skuteczności Pańskiego proszku dla bydła, członkom *towarzystw rolniczych* w naszéj okolicy, również i *wogóle* mieszkańcom po wsiach, aby proszek ten kupowali; zarazem zaś upraszamy o *natychmiastowe* przysłanie 100 wielkich paczek tegoż proszku.

Zamek Rosenau, 20 Sierpnia 1871.

Zarząd dóbr kawalera *v. Schönerer.*

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* aptekarz w Korneuburgu.

Przesyłając Panu dzisiaj zamówienie na 100 paczek Pańskiego *doskonałego i jedynego proszku korneuburskiego dla bydła,* uważamy zarazem za stosowne nadmienić tutaj otwarcie, że temu *treściwemu proszkowi dla bydła nietylko stan zdrowia ale mianowicie ciągły wzrost i przybytek głównie do zawdzięczenia mamy*, co *długoletnim wypróbowanem i bardzo skutecznym używaniem między całym naszym inwentarzem bydła* stwierdzić możemy.

Sądząc, że tym sposobem wywiążemy się z miłego dla nas obowiązku zostajemy (178)

Raitz. Dyrekcya gospodarcza księcia *Salma Gawalowsky.*

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Wyrabiany przez Pana *proszek dla świń* używam podczas karmy świń z *bardzo dobrym skutkiem*, upraszam przeto Pana o nową przesyłkę.

Modern, 22 Listopada 1872. *Jan Baron Karg.*

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, pp. *J. Piepes* i *G. Kleina wdowa & Rissler.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Nakładem i drukiem

S. ORGELBRANDA SYNÓW

w Warszawie,

w pierwszych dniach Maja r. b. wyjdzie w języku polskim:

„Przewodnik dla podróżujących po Europie"

w którym pomieszczone będą także i ogłoszenia. Cena za stronnicę 15 złr., za pół 8 złr., za ćwierć 5 złr. w. a.

☞ Panowie Przemysłowcy, Handlujący, Właściciele Hotelów, Restauracyj i t. p. życzący mieć umieszczone ogłoszenia, raczą nadesłać franco do Warszawy pod powyższym adresem.

Ogłoszenia przyjmują się najdaléj **do 20 Kwietnia b. r.** (703-2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 401. (699)

Celem obsadzenia posady **konduktora drogowego** li tylko do drogi powiatowéj Ustrzycko-Lutowiskiéj z roczną płacą 300 złr. a. w. rozpisuje wydział powiatowy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o pasadą ma wnieść podanie najpóźniéj do **1 Maja** b. r. i wykazać w takowym, iż jest obznajmiony ze służbą konduktora dróg, że takową już pełnił i posiada odpowiednie uzdolnienie.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Lésko d. 1 Kwietnia 1873 r.

DOBRA

Leszczyna i Cichawka

zawierające ogólnéj przestrzeni przeszło 500 morgów, z których 300 morgów lasu, położone w pobliżu dwóch gościńców, każdéj chwili mogą być sprzedane z wszelkiemi inwentarzami z wolnéj ręki.

Bliższa wiadomość u Wgo Jędrzeja Łopackiego, sekretarza Rady powiatowéj w BOCHNI. (638-1-3)

Licitations-Kundmachung.

Am 22 April 1873 findet **um 10 Uhr Vormittags** in der k. k. Militär-Bauverwaltungs-Kanzlei (am Neuen Thore Nr. 468) eine Offertverhandlug wegen Sicherstellung der Arbeiten, Lieferungen und aller Erfordernisse für den Neubau eines Friedens-Pulver-Magazins bei Bronowice Małe statt. In Bezug auf die näheren Bestimmungen wird auf die bezügliche Veröffentlichung in Nr. 84 dieses Blattes vom 11 April 1873, sowie auf die affichirten Kundmachungen hingewiesen.

K. k. Geni-Direktion.

Krakau, am 1 April 1873. (65?-'-2)

Bocklet. **Rakoczy.** Brückenau.

Świeże napełnianie rozsyła *Kantor król. bawarsk.* **rozsyłki wód mineralnych** w KISSINGEN. (655-1-3)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (358-8-)

„BUKEYE"

Adr. Platt & Comp., w Nowym Jorku.

Najlepsza kosiarka w świecie! Niezrównana jako kombinowana! W Austryi-Węgrzech znajduje się przeszło 300 sztuk w zadawalniającéj czynności. Świadectwa, pochwały, zdania rzeczoznawców i polecenia we wielkiéj ilości.

Ceny:

Kosiarka do trawy (nowy model) złr. 350
Kosiarka do zboża z grabiami samodzielnemi i zgartywaczem . . „ 500
Połączona kosiarka do trawy i żniwiarka . . . . „ 600

Do każdéj kosiarki dodaje się bezpłatnie części rezerwowe i dwa noże.

GŁÓWNA AJENCYA: *Józef Oesterreicher w Wiedniu,* Akademiestrasse Nr. 3.

DLA GALICYI przyjmują zamówienia: *PP. Krasicki, Kraiński i Sp.* we **Lwowie.** *Bank krajowy galicyjski* we **Lwowie.**

Ostrzega się przed naśladowaniami! **Każda** machina zaopatrzona jest naszą firmą: *Adrianee Platt & Comp., Poughkeepsie N. Y.* (515-6-24)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Czwarte zwyczajne

Ogólne Zebranie Akcyonaryuszów

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

odbędzie się

we Środę dnia 28 Maja 1873

o godz. 11 przed południem, w lokalu Banku pod l. 19 Gm. I Rynek główny.

W KRAKOWIE.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1872.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sprawdzenia rachunków.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1872.
4. Oznaczenie ilości wylosować się mających do umorzenia Akcyj pierwszeństwa i losowanie takowych.
5. Wybór czterech Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.

Aby mieć głos na Ogólnem Zebraniu, trzeba posiadać najmniej pietnaście akcyj zakładowych, albo 30 akcyj pierwszeństwa. Każde 15 akcyj zakładowych albo 30 akcyj pierwszeństwa dają jeden głos. Więcej jak 20 głosów jedna osoba mieć nie może (§. 47).

Każdy Akcyonaryusz życzący sobie wykonywać prawo głosowania na Ogólnem Zebraniu winien przynajmniej na dni 14 przed 28 Maja r. b. złożyć posiadane przez siebie akcye zakładowe lub akcye pierwszeństwa do Kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie obok dotyczącego poświadczenia odbioru.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów jaką posiada osoba mająca wstęp na Ogólne Zebranie (§. 49).

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 14 Maja bież. roku w kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych.

Kraków dnia 10 Kwietnia 1873.

(719) **Dyrekcya.**

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15 Kwietnia r. z. Rada Nadzorcza wzywa do

wpłaty 20% na akcye (kwity tymczasowe)

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 15 Kwietnia począwszy, najdaléj do d. 30 Kwietnia 1873 r.

Uprasza się przeto P. T. Akcyonaryuszów, aby w myśl §§. 16, 17 i 18 statutów w powyższym terminie chcieli uiścić

20% czyli po 40 złr. w. a. na Akcyę

wraz z 5% odsetkami od 1go Stycznia 1873 r. po dzień uskutecznionéj wpłaty

do głównéj kasy Towarzystwa we Lwowie,

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe, w zamian których otrzymają pełno wpłacone Akcye Banku Hipotecznego.

Lwów dnia 12 Lutego 1873 r. **Rada Nadzorcza.**

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedarzy, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała. (372-8-11)

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Klimatyczny i żętyczny zakład

w Jaworzu (Ernsdorf)

w górnym austryackim Szląsku,

trzy ćwierci mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku (Bielitz) położony, **będzie otworzonym dnia 15 Maja.** Kuracya żętycą, mlekiem i kumysem. Kąpiele z igiwia. Prześliczny park, dogodne mieszkania, dobre restauracye, sale koncertowe, muzyka stała.

(656 1-6) Dyrektor zakładu *Med. Dr. Michał Kaufmann.*

OFERTA

sprzedaży machin górniczych wraz z przynależnościami.

W tutejszych kopalniach węgla stały się zbytniemi:

4 Machiny do wydobywania wody o sile 250, względnie 150, 70 i 60 koni;
2 kombinowane machiny do wydobywania wody o sile 54, względnie 20 koni;
1 lokomotywa o sile 50 koni (szerokokolejowa);
1 lokomobila o sile 10 koni z przyrządem do wydobywania;
2 kompletne **rury tłoczące** rozmiarów 20" względnie 15",
6 kompletnych **rur ssących** rozmiarów 15", 13" i 10";
11 kotłów parowych Herschla;
2 pompy parowe zasilające kotły i **1 wstrzykiwacz** wody do kotła.

Wyżej wymienione machiny z przynależnościami są wszystkie dobre do użytku, po części prawie nowe i po największej części dobrze zachowane.

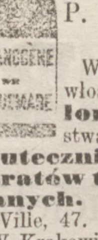
Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do podpisanej Dyrekcyi lub do inżyniera cywilnego p. Stutzera w Mysłowicach.

Jaworzno 3 kwietnia 1873.

Dyrekcya Jaworznickich kopalni węgla.

(698-1-3) podp. Weissleder.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.



Precz ze siwizną.

MELANOGENE

wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-37-52)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3 -9-1?)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Poszukuje się

Wspólnika

z równym udziałem, do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa już od kilku lat w Krakowie prowadzonego i ustalony byt mającego.

Bliższą wiadomosć udzieli p. **M. Dworski** w Krakowie, Rynek główny l. 14. (718-1-3)

Otwarcie Ogrodu.

Z dniem dzisiejszym otwieram mój ogród gościnny, tak zwany **„pod kopcem Kościuszki",** przy ulicy Zwierzynieckiéj.

Zarazem najuprzejmiéj dziękuję Szanownéj Publiczności za łaskawe uczęszczanie w latach poprzednich, spodziewając się że i w tym roku Szan. Publiczność mojego ogrodu pomijać nie zechce. Z mojéj strony zaś starać się będę zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności, dając zawsze *smaczne potrawy*, tudzież *napoje wszelkiego rodzaju*, oraz *chleb domowego pieczywa* przy rzetelnéj i spiesznéj usłudze. Jest także *bilard*, *kręgielnia* i *karuzel* wyłącznie dla dzieci w godzinach przedpołudniowych do zabawy, prócz tego w każdą Niedzielę i święto *muzyka wojskowa* grać będzie najnowsze sztuki.

Z uszanowaniem

Józef Tylko

(588-3-3) restaurator.

Świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne

już otrzymaliśmy — i polecamy takowe Szanownéj Publiczności.

W. Müldner i Spółka

(584-3-6) **w Tarnowie.**

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek gł. l. 14

utrzymuje na składzie

świeżą Krowiankę

styryjską i czernichowską.

(593-4-)

Poszukuje się do Królestwa

zdolnego retuszera, obznajomionego z wszelkiemi robotami fotograficznemi — Zapewnia się korzystne warunki.

Bliższa wiadomość w Składzie obuwia mezkiego p. *Bańkowskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (700-2-3)

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.
MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et opérettes de salon.

THÉATRES

S'adresser à **M. DAVID**, du théatre de l'Opéra, rue St-Georges, 9, à Paris, dont l'expérience théâtrale fait autorité en pareille matière.

Visible tous les jours de 10 h. à midi et de 1 à 5 h.

(471-5-6)

Główny skład Wód naszych

Bilińskiéj, Saidschitzkiéj i Pastylek Bilińskich

na Tarnów powierzyliśmy

pp. W. MÜLDNER i SPÓŁCE w TARNOWIE.

Dyrekcya Zdrojowisk

Księcia Maurycego Lobkowitza w Bilinie

(721-1-3) **w Czechach.**

„New-Champion." Nowa, znacznie poprawna, sama odkładająca *żniwiarka i kosiarka Waltera A. Wooda* w *Nowym Jorku*, odznacza się bardzo korzystnie wielką trwałością i prostą konstrukcyą, lekkością, łatwym chodem i nienaganną robotą także w trudnych okolicznościach (gdy zboże się pokładło, na nierównej ziemi i bardzo lekkim gruncie); prócz tego może być przewiezioną przez najgorsze drogi.

Nowa żelazna **uprzywilejowana kosiarka do trawy** *Waltera A. Wooda w Nowym Jorku. Bardzo trwała* i *najlepiej wyrobiona kosiarka do trawy*, którą kiedykolwiek zbudowano we wszystkich próbach w r. 1872 odniosła zwycięztwo.

Obie machiny możemy Panom Gospodarzom rolniczym jako *pod każdym względem doskonałe i w każdym razie niezawodne* polecić. Ze słynnego zakładu *Waltera A. Wooda* wyszło do września 1872 i sprzedanych zostało: **169,468 kosiarek,** *z tych w r. 1872: 17,079 sztuk* — co służyć może za najlepszy dowód doskonałości machin Wooda. (694-2-)

Ceny opłatnie w Krakowie:

	Oclona	Transito
„New Champion", żniwiarka i kosiarka, kompletna z dwoma nożami i częściami rezerwowemi	złr. 455	złr. 445
Uprzywilejowana kosiarka do trawy, cała żelazna . .	„ 295	„ 285

Zamówienia upraszamy wcześniej nadsyłać, celem punktualnej dostawy.

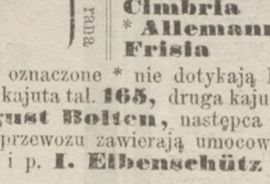
A. Mackean & Co. *w Krakowie przy ulicy Basztowéj pod l. 158* (przy plantach wprost ulicy Szpitalnéj).

Skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych.

Główna ajencya

Lokomobil, młocarń i t. d. fabryki *Robey & Comp. w Lincoln,*
Żniwiarek i kosiarek do trawy fabryki *Waltera A. Wooda w Nowym Jorku,*
Tartaków i machin do obrabiania drzewa fabryki *Sam. Worssam & Co. w Londynie.*

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.



Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem, Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Thuringia	w **Środę**	16 Kwietnia	z rana
Hammonia	dto	23 „	
* **Vandalia**	w **Sobotę**	26 „	
Holsatia	dto	30 „	
Silesia	w **Środę**	7 Maja	z rana
Cimbria	w **Środę**	14 „	
* **Allemannia**	w **Sobotę**	17 „	
Frisia	w **Środę**	21 „	

☞ Parowe statki oznaczone * nie dotykają Hawru. ☜

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Elbenschütz** w KRAKOWIE. (33)

Klemens Rosental

w Krakowie, Rynek główny pod Nrem 52

poleca

swój obfity skład

gustownych ubiorów mezkich i dla dzieci,

również

wykonywuje wszelkie zamówienia najpunktualniéj.

Główny Skład

oryginalnych

Maszyn do szycia Singer Manufacturing Comp.

w Nowym Jorku. (691-3-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*